Wydanie ABC

Cena 10 gr.

Dziennik Polski

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, sobota 23 lipca 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 200

Burza nad Wschodem

Koncentracja sił sowieckich

w okręgu władywostockim

Tokio, 22. 7. (PAT.) Dziennik „Nisi Niszi" donosi z Sinszin na północno - wschodnim wybrzeżu Korei, że do Władywostoku przybyły nowe oddziały sowieckie w sile 50.000 ludzi. — Są to w całości oddziały zmotoryzowane. Pas umocnień pogranicznych na wschodniej granicy Mandżukuo w okolicy Nikolska nad rzeką Ussuri i zatoką Possiet, został wzmocniony bardzo znacznie, tak, że w obecnej chwili liczba żołnierzy, oddziałów zgromadzonych w okręgu władywostockim szacowana jest na 100 tysięcy.

„Niszi Niszi" donosi, że na wschód od jeziora Bajkalskiego, zgromadzone wojska sowieckie liczą 4000 ludzi, czyli 20 dywizji. Również bazy lotnicze i morskie we Władywostoku otrzymały znaczne posiłki. W obecnej chwili we Władywostoku znajduje się podobno 400 samolotów eskadr morskich i lądowych i około 20.000 marynarzy, stanowiących załogę floty Dalekiego Wschodu. Akcja osiedleńcza na pograniczu koreańskim jest, według doniesień „Niszi Niszi" szeroko rozbudowana, a osiedlający się na pograniczu rezerwiści, otrzymują wydatną pomoc rządu sowieckiego.

Tokio, 22. 7. (PAT.) Agencja Domei donosi o nowym incydencie pogranicznym. 12 żołnierzy sowieckich przekroczyło granicę w okolicy Sutaszan, na wschód od Manszuli i ostrzeliwało granniczny patrol mandżurski. Żołnierze mandżurscy odpowiedzieli ogniem i wzięli do niewoli jednego żołnierza sowieckiego.

Tokio, 22. 7. (PAT.) W czasie konferencji prasowej admirał Noda oświadczył, iż informacje, dotyczące transportu wojsk sowieckich w kierunku zatoki Possiet, gdzie poza tym skoncentrowana została flota sowiecka, admiralicja otrzymała dopiero z telegramów prasowych. Admirał Noda oświadczył, że incydent graniczny sowiecko - mandżurski jest obecnie przedmiotem zainteresowań dyplomacji.

Placówki japońskie

w blasku sowieckich reflektorów

Tokio, 22. 7. (PAT) Donoszą z północnej Korei, że zaobserwowano tam transportowce sowieckie, wiozące oddziały piechoty z Władywostoku w kierunku zatoki Possiet. Zatoka ta jest najbardziej zbliżonym punktem wybrzeża sowieckiego do miejsca, w którym zaszły incydenty graniczne. Wieczorem po niebie przebiegały smugi reflektorów okrętów wojennych sowieckich, które w ten sposób chciały ochronić się przed ewentualnym lotniczym wywiadem japońskim. Według informacji Ag. Havasa, oddziały sowieckie, skoncentrowane w Czangkufeng zostały wczoraj wycofane. Wysunięte placówki japońskie oświetlane były reflektorami ze strony sowieckiej.

Rada cesarska

i narady ministrów

Tokio, 22. 7. (PAT) Premier Konoye i min. wojny Itagaki, odbyli wczoraj rano konferencję, tematem której były zajścia w Hunszun. Następnie premier Konoye, minister spr. zagr. Ugaki, min. wojny Itagaki i min. finansów Ikeda odbyli naradę w sprawie zarządzeń na wypadek, gdyby Sowiety nie wycofały się z Czangkufeng. Te same zagadnienia były tematem konferencji cesarskiej rady przybocznej.

Tokio, 22. 7. (PAT) Minister wojny gen. Itagaki udał się do premiera Konoye i zapoznał go z rozwojem sytuacji, stworzonej przez incydent pograniczny w okolicy Szangkufeng.

Zeeland contra Degrell

Bruksela, 22. 7. (PAT) B. premier Van Zeeland, który poprzednio zaskarżył o obrazę i oszczerstwo nacjonalistyczny dziennik „La Nation Belge", wystąpił obecnie z podobną skargą przeciw przewódcy rexsistów, Leonowi Degrelle'owi, i dodatkowo przeciw spółce akcyjnej prasy „Rex'a". Skarżący domaga się odszkodowania w wysokości 500.000 fr.

Turcy instruktorami wojsk afgańskich

Stambul, 22. 7. (PAT) Rząd afgański zwrócił się do rządu ankarskiego o wydelegowanie oficerów tureckich jako instruktorów dla afgańskiej szkoły wojennej i korpusu kadetów. Instruktorzy ci będą otrzymywali od rządu kabulskiego po 35 funtów szterlingów miesięcznie.

Eksploatacja kolei

Zakopane-Gubałówka

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł. — l. r.) Minister Komunikacji Ulrych wydał zarządzenie, przyznając koncesję na budowę i eksploatację kolei górskiej Zakopane—Gubałówka Lidze Popierania Turystyki. Liga obowiązana jest wybudować kolej własnym kosztem. Kolej przeznaczona będzie dla ruchu osobowego i towarowego. Po upływie lat 15 od daty otwarcia ruchu na kolejce, Rząd będzie miał prawo wykupić przedsiębiorstwo.

Po wiejkiej defiladzie na avenue de Paris

Król i królowa Anglii w zamku wersalskim

Paryż, 22. 7. (PAT.) Król Jerzy VI i prezydent Lebrun przybyli dziś około południa, witani 101 wystrzałami armatnimi, do Wersalu i udali się na Avenue de Paris, gdzie przyjęli trwającą przeszło półtorej godziny defiladę wojskową. W defiladzie wzięli udział prócz wojsk należących do okręgu paryskiego, oddziały 20 korpusu oraz wojska kolonialne. Zapowiedziana wielka parada powietrzna została, z powodu mgły, odwołana. Przed królem i prezydentem przeleciało jedynie z szybkością 480 km. na godzinę 30 francuskich samolotów myśliwskich najnowszego typu.

Po przyjęciu defilady udali się król i prezydent republiki do zamku Wersalskiego, gdzie królowa i pani Lebrun przybyły na krótko przedtem. Orszak królewski poprzedzany był przez eskortę Spahisów marokańskich.

O godzinie 1-ej prezydent Lebrun podał ramię królowej, król pani Lebrun i na czele orszaku wkroczyli do galerii lustrzanej najsłynniejszej części zamku, tak przez wspomnienia wielkich dni historycznych, jak i przez swój przepych. W sali ustawiono długi na 37 metrów stół honorowy naprzeciw ogrodu, a prócz tego dwa stoły długości 7 metrów i 14 małych stolików.

Wśród zaproszonych na śniadanie gości znajdował się m. in. ambasador brytyjski, premier Daladier, min. Bonnet, b. prez. Millerand i lord Halifax, min. Jeanneney, Zay, b. premier Chautemps, poseł Kanady, członkowie rządu francuskiego, Caillaux, maharadża Nawad Palampuru, księżna Westminster, Wirston Churchill, admirał Devin, ambasador francuski w Londynie i wielu innych wybitnych osobistości. Wkrótce po godzinie 1-szej służba ubrana w liberię niebiesko czerwoną, z białymi perukami na głowach, rozpoczęła podawać śniadanie, które było arcydziełem kuchni francuskiej. Ukryta orkiestra grała w czasie śniadania starodawne melodie francuskie.

Po śniadaniu brytyjska para królewska udała się do prywatnych apartamentów na krótki spoczynek, podczas gdy pozostali zaproszeni goście przeszli do salonu „Herkulesa".

Wersal, miasto pełne wspomnień i chwały, przybrało odświętny wygląd w dekoracjach z flag i kwiatów.

Polska ekspedycja na Spitsbergen

Warszawa, 22. 7. (PAT) Polska ekspedycja glacjologiczna osiągnęła cel swej podróży, lądując w punkcie z góry obranym, na równinie Kaffe Oyra, na zachodnim pobrzeżu Spitsbergenu, pomiędzy fiordem lodowym (Ice Fiord) a zatoką królewską (Kings Bay).

Zjazd O. Z. N. w Kielcach

Warszawa, 22. 7. („Echo") W pierwszych dniach sierpnia odbędzie się w Kielcach zjazd działaczy wiejskich Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na zjeździe wygłosić mają referaty najwybitniejsi działacze i posłowie OZN.

Ludowcy biją „endeków"

Warszawa, 22. 7. („Echo") Donoszą nam z powiatu Bielsk Podlaski, że doszło tam na zebraniu ludowców do awantury z członkami Stronnictwa Narodowego. Poturbowani zwolennicy Str. Nar. musieli opuścić zebranie.

Frankfurckie echa

łotewskiej wizyty min. Becka

Frankfurt n. M., 22. 7. (PAT) „Frankfurter Ztg." zamieszcza telegram swego ryskiego korespondenta o przyjęciu prasy przez min. Becka, podkreślając, że „zaakcentowane przez Becka podobieństwo między polityką zagraniczną Polski i Łotwy — następnie jednakowe zapatrywania co do Genewy (tylko fakultatywne zastosowanie sankcyj) wywołało nad Bałtykiem ogólne zadowolenie. Pogłoski o zwołaniu konferencji skandynawsko-bałtyckiej do Gdyni są jeszcze przedwczesne, są jednak zbawienne dla nowo powstałego położenia w basenie bałtyckim."

List do prezydenta Roosevelta

Polonia amerykańska

przypomina światu rolę Gdyni

Detroit, 22. 7. (PAT) Polski kongresman ze stanu Michigan, Dingel, wystosował do prezydenta Roosevelta następujący list:

„Panie prezydencie. Corocznie kadeci z wyższych klas akademii morskiej w Annapolis udają się na wycieczki morskie w odwiedziny do różnych krajów europejskich. Zwykle zatrzymują się we Francji, Anglii i Niemczech. Czasem marszruta ich się zmienia i zajeżdżają do portów skandynawskich. Odwiedzają czasem Włochy i Hiszpanię. Niniejszym zwracam się do Pana Prezydenta z prośbą, aby dowództwo floty polecilo również odwiedzenie niektórych portów bałtyckich, a przede wszystkim polskiego portu w Gdyni.

„Rzeczypospolita Polska jest zaprzyjaźnionym z nami narodem. Liczne i serdeczne węzły przyjaźni łączyły Polskę i St. Zjednoczone przez całe nasze dzieje, nienaruszone od dni rewolucyjnych.

„Czy nie byłoby właściwym a nawet korzystnym, gdyby podróż morska kadetów w r. 1939 obejmowała Gdynię, najbardziej nowoczesny i najszybciej rozwijający się port w świecie?

„Mam nadzieję, że Pan, Panie Prezydencie, jako naczelny dowódca naszej armii i floty poprze moją prośbę w kierunku takiego ustalenia przyszłej wycieczki naszych kadetów.

„Proponuję również, aby kadetom tym dano dość czasu na zwiedzenie Gdyni, tak jak przed kilku laty umożliwiono im zwiedzenie półwyspu skandynawskiego.

„Cztery i pół miliona obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia entuzjastycznie powitają taki gest przyjaźni w stronę kraju ich przodków, kraju, który nam dał generałów Kościuszkę i Pułaskiego“.

Błędy Polonii amerykańskiej

Nowy Jork, 22. 7. (PAT) Prasa polska zamieszcza artykuł kongresmana polskiego Dingla ze stanu Michigan, dotyczący potencjonalnego rozwoju politycznego Polonii amerykańskiej. Kongresman twierdzi, że Polonia tutejsza nie zdaje sobie zupełnie sprawy z leżących przed nią możliwości. Akcja polityczna Polaków w Ameryce jest dorywcza i wybuchowa, zamiast być planową, zbiorową i solidarną. Niefortunnym też jest, że wiele wybitnych i najbardziej wartościowych jednostek polskich odsuwa się od udziału w życiu politycznym kraju.

Dingel twierdzi, że np. w Pensylwanii Polacy mogliby zawsze wybrać swego rodaka gubernatorem. Polonia musi dążyć planowo do stopniowego rozszerzenia swych wpływów politycznych, zaczynając od gmin i rad miejskich, przez legislatury stanowe, do obu izb kongresu itd.

Zamknięcie sesji sejmowej

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł. — l. r.) Jak przewidują w kuluarach sejmowych, w czwartek lub piątek przyszłego tygodnia nastąpi zamknięcie nadzwyczajnej sesji sejmowej. Obecnie parlament ma do uchwalenia jedynie projekt ustawy o utrzymanie cen rolniczych.

Niezależna Bratnia Pomoc studentów U. J. K.

Senat Uniwersytetu Jana Kazimierza zalegalizował nową organizację samopomocową pn. „Niezależna Bratnia Pomoc U. J. K.“, która głównie grupować będzie akademicką młodzież ludową i socjalistyczną. Do tej pory liczba zgłoszonych członków przekroczyła 300 osób.

Nie będzie Zjazdu Legionowego

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł. — l. r.) Jak informuje Ag. „Iskra“, w roku bieżącym nie odbędzie się zjazd Związku Legionistów. Zjazd projektowany jest dopiero na 6 sierpnia 1939, jako w rocznicę 25-lecia wymarszu „Pierwszej Kadrowej“.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Pogoda o zachmurzeniu dość dużym, zwłaszcza w godzinach południowych. Skłonność do burz i przelotnych deszczów. Temperatura w ciągu dnia ok. 20 st. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

Polacy z za oceanu proponują nam...

Sto milionów dolarów

w formie pożyczki zagranicznej

Chicago, 22. 7. (PAT) W związku z pobytem w St. Zjednoczonych dyr. Przedpelskiego, tutejszy „Dziennik Zjednoczenia“ zamieszcza znamienny artykuł, z którego cytujemy następujący fragment:

„Inż. Przedpelski przybył do St. Zjednoczonych celem pozyskania dla Polski kapitałów Polonii amerykańskiej i odjechał — z niczym...

Jest to krzywda zarówno dla Polski, jak i dla Polonii naszej, posiadającej znaczne kapitały, któreby mogły być użyte z pożytkiem dla obu stron.

Polacy amerykańscy nie mogą konkurować z wielkim kapitałem amerykańskim. W Polsce mógłby on jednak odegrać wielką rolę... Miliony, nawet dziesiątki milionów naszych dolarów leżą bezczynnie w skrytkach bankowych; w materacach i innych kryjówkach domowych. Wielu obawia się lokować swe oszczędności w przedsiębiorstwach ze względu na jeszcze niepewne czasy dzisiejsze. Tymczasem kapitał ten w sumie co najmniej stu milionów dolarów, mógłby bardzo pożytecznie pracować i procentować się w Polsce...

Polska jest zasadniczo bardzo bogata, ale równocześnie i bardzo biedna, gdyż lwia część jej dorobku w formie kapitałów znajduje się w rękach żydowskich.. Polska więc musi zaciągać pożyczki zagraniczne, co ją od tej zagranicy uzależnia i pozbawia zysków, idących nawet we wrogie ręce, krępujące jej ruchy. Inna rzecz gdyby te zyski płynęły zagranicę, ale do kieszeni polskich, gdyż zamiast ginąć wracałyby w formie dalszych inwestycyj, a co najważniejsze, bogaciłyby Polaków.

Dlaczego więc kapitał Polonii amerykańskiej nie mógłby czerpać iść do Polski? Mógłby i niewątpliwie pójdzie, jeżeli rząd polski odpowiednie kroki poczyni... Ale trzeba umieć zabrać się do rzeczy, aby Polonię o wartościach takiej lokaty przekonać“.

Przedwczesne pogłoski

o porozumieniu z ludowcami

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł. — l. r.) W związku z krążącymi ostatnio pogłoskami na temat rzekomych rozmów prowadzonych przez przywódców Stronnictwa Ludowego z przedstawicielami kół rządowych, Ag. „Kabel“ dowiaduje się, że pogłoski na ten temat są z gruntu nieścisłe. Prawie wszyscy przywódcy ludowi, o których jest mowa, bawią obecnie na urlopach. Poza tym, jeżeli chodzi o kontakty czynników rządowych z kołami Str. Lud., to podkreśla się, że dotychczasowe kontakty te ograniczyły się do audiencji na Zamku.

Jak wiadomo, przed kilku miesiącami, jak również przed kilku tygodniami, P. Prezydent R.P. przyjął m. in. b. posła Wójcika, który następnie w czasie wyjazdu do Czecho-Słowacji zdał relację z przebiegu tej rozmowy nieobecnemu przywódcy Str. Lud.

Trasa patrolowego raidu motocyklowego:

Warszawa-Kraków-Katowice

Częstochowa, Poznań, Gdynia, Wilno

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł. — l. r.) W organizacji tegorocznego patrolowego raidu motocyklowego szlakiem Marszałka Piłsudskiego nastąpiła zmiana. Właściwy bieg patrolowy odbędzie się nie, jak poprzednio podawano, na odcinku Warszawa—Kraków, lecz rozciągnie się na całą trasę. Trasa podzielona będzie na 6 etapów. Prowadzi ona z Warszawy przez Kraków, Katowice, Częstochowę, Poznań, Gdynię, do Wilna, następnie z Wilna przez Białystok z powrotem do Warszawy. Raid odbędzie się w dniach 13—21 sierpnia r. b.

Ruch organizacyjny

w stronnictwach politycznych

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł. — l. r.) W kołach politycznych stolicy zwracają uwagę, że tegoroczny sezon wakacyjny, jak również okres prac letnich po wsiach, bynajmniej nie zmniejszył żywego tempa działalności politycznej stronnictw, poczynając od OZN a kończąc na PPS oraz innych partiach politycznych. Odbywają się żywe przegrupowania i przygotowania do sezonu jesiennego. Również Stronnictwo Ludowe prowadzi akcję organizowania zebrań i przygotowuje obchody uroczystości Czynu Chłopskiego na dzień 15 sierpnia.

Stronnictwo Narodowe odbywa zjazdy i odprawy w sprawach samorządowych, przygotowując się zwłaszcza do akcji wyborczej w stolicy.

PPS ze Związkami Klasowymi zakończyła już działalność organizacyjną w ośrodkach prowincjonalnych i łącznie z organizacjami socjalistycznymi żydowskimi przygotowuje się do wyborów.

Również Stronnictwo Pracy poświęca zebrania w terenie zagadnieniom samorządowym.

Młodzież wiejska przygotowuje uroczystości dożynkowe w stolicy pod hasłem „Młodzież wiejska Armii“. Jak słychać, organizatorzy uroczystości za mierzają ściągnąć do Warszawy przeszło 20 tysięcy młodzieży, która złoży hołd Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi na Polu Mokotowskim i otrzyma z rąk Naczelnego Wodza sztandar organizacyjny.

Obraza władz sądowych

w skardze kasacyjnej Cywińskiego

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł. — l. r.) Sensacyjny proces odbędzie się wkrótce na wokandzie stołecznego sądu okręgowego. Mianowicie w związku ze złożeniem kasacji przez obrońców doc. Cywińskiego, skazanego za obrazę pamięci Marszałka Piłsudskiego, władze wymiaru sprawiedliwości dopatrzyły się obrazy w treści kasacyjnej. Wobec tego sprawa oparła się o Naczelną Radę Adwokacką, która prowadzi w tej sprawie dochodzenia. Nie zależnie od dochodzeń dyscyplinarnych organów samorządu adwokackiego, władze wymiaru sprawiedliwości prowadzą również dochodzenia.

Masońska ekskluzywność

„Warszawski Dziennik Narodowy", biorący żywy udział w dyskusji przeciwmasońskiej, rozpoczętej przez prof. Kozłowskiego, wyjaśnia — przy okazji — masońską przeszłość Stronnictwa Narodowego. Autor artykułu p. S. K. pisze:

„Liga Polska" powstała w r. 1886. Nie ma na to pozytywnych dowodów, są jednak wszelkie poszlaki, potwierdzone przez obserwacje członków tej organizacji, przemianowanej w kilka lat później na Ligę Narodową, że inicjatywa założenia tajnej organizacji patriotycznej w Polsce wyszła od masonerii.

W dalszym ciągu autor wyznaje:

Członkowie Ligi Narodowej, którzy poprzednio byli członkami Ligi Polskiej, mieli to przedświadczenie — wiele razy to od nich słyszałem — że poza tą pierwszą Ligą stały loże i że przewrót wewnętrzny dokonany w r. 1893 przez Romana Dmowskiego a polegający na usunięciu Komitetu Centralnego i powołaniu do życia innego był w gruncie rzeczy pozbyciem się ludzi, którzy w Lidze reprezentowali wpływy masońskie. W łonie organizacji, na mniej ważnych stanowiskach, pozostało jednak kilku masonów; ustąpili oni dopiero, jak się zdaje, w r. 1908, gdy już się zarysowały wyraźnie różnice orientacyjne na tle stosunku do Rosji.

Jakkolwiek Narodowa Demokracja zerwała z masoneria, to jednak zachowała niektóre metody masońskiego działania oraz iście masońską ekskluzywność. Czyż nie jest objawem tej mafijnej ekskluzywności następujące zdanie z artykułu pana S. K.:

Bo gdyby nie było w Polsce „Endecji", to naród nasz i państwo byłyby prowadzone politycznie przez kierowników polityki żydowskiej.

Biedna Polska! Sami w niej Żydzi i „endecy", nikt inny nie rządził nią od r. 1918!

Sprawa masonerii i jej roli w życiu państw europejskich w XIX i XX w. jest zbyt poważna, aby ją symplifikować, — jak to czyni p. S. K. Żadne łamańce logiczne, żadne rzekomo proste syllogizmy, że masoneria rządzi Polską, a masoneria to Żydzi, a „endecja" walczy z Żydami, więc walczy z masonerią o „rząd dusz" polskich nie przekonają nikogo o prawdzie tej doktryny.

Wspólność dążeń żydowskich i masońskich da się łatwo dowieść, ale rola „endecji" i problem rządów Państwa Polskiego wygląda zupełnie inaczej. Pan S. K. nie może tych spraw należycie ocenić, gdyż pojęciami swymi i doświadczeniem politycznym tkwi uparcie w epoce przedwojennej i w atmosferze Konferencji pokojowej w Paryżu, co sam przyznaje:

W ciągu czterdziestu lat swego świadomego życia politycznego, a zwłaszcza w okresie niezwykłych doświadczeń, jakie dało mi zetknięcie się ze światem międzynarodowym w okresie 1917—1920, w czasie wojny i konferencji pokojowej, przekonałem się, że hipotezy powyżej wskazane są potwierdzone przez tyle faktów, iż śmiało mogą nabrać charakteru teoryj.

Na przełomie w. XIX i XX wpływ masonerii na politykę międzynarodową był rzeczywiście bardzo duży, chociaż nie tak duży, jak sobie wyobrażano. Konferencja pokojowa w Paryżu i pierwsze lata Ligi Narodów były jednak końcowym okresem potęgi masońskiej, czego „Warszawski Dziennik Narodowy" nie wie, albo celowo przemilcza. Zmierzch ideologii i wpływów masońskich jest jednym z zasadniczych zjawisk politycznych w ostatnim piętnastoleciu, toteż przenoszenie przez p. S. K. twierdzeń słusznych w r. 1918 — na r. 1938 jest zupełnym anachronizmem. Pan S. K. pisze o dzisiejszym położeniu wewnętrznym Polski:

Rozbicie wewnętrzne wśród naszego społeczeństwa jest bezpośrednim wynikiem działań żydowskich i wolnomularskich. Są bowiem dwa pojęcia o tzw. „konsolidacji". Jedno to zjednoczenie Polaków, oparte na instynktach polskich i programie narodowym — przeciw Żydom i przeciw masonerii. Drugie, to zjednoczenie Polaków dla walki z „Endecją" pod patronatem lóż, zjednoczenie podobne do „współdziałania" pajaca z ręką, która pociąga za sznurek i wprawia go w ruch.

Każdy logicznie i uczciwie myślący Polak, patrząc na to, co się dzieje dziś w naszym kraju, musi dojść do takiego wniosku co do znaczenia słowa „konsolidacja". dla jednych jest to wyrzucenie poza nawias życia polskiego Żydów i masonów, dla innych jest to wyrzucenie poza nawias życia polskiego „Endeków".

Gdyby rzeczywiście istniały tylko takie dwa pojęcia konsolidacii, jakie sobie wyimaginował „Warszawski Dziennik Narodowy", to taka „konsolidacja" byłaby już dawno faktem dokonanym, gdyż wynika ona z partyjnych nawyków myślowych starej „endecji" i starych radykałów. Ale nowoczesne życie polskie i nowoczesne Państwo wymaga zupełnie innej konsolidacji. Punktami centralnymi nie mogą tu być ani „endecy", ani Żydzi i masoni. Ośrodek krystalizacyjny zjednoczenia narodowego jest i musi być wolny zarówno od wpływów mafii masońskiej, jak i od wpływów mafii „endeckiej". Istotą problemu nie jest zjednoczenie Polaków przeciw Żydom i masonom, ani przeciw „endekom", w ogóle nie *przeciw* komuś, lecz zjednoczenie narodu dla realizacji wielkich przeznaczeń historycznych. Jednym z tych przeznaczeń jest uregulowanie problemu mniejszości narodowych, a więc także stopniowe wychodźctwo żydowskie, ale Polska, położona między Niemcami a Rosją, ma równocześnie inne doniosłe zadania do spełnienia. Jeśli chodzi o rolę „endecji", która dla „Warsz. Dziennika Narodowego" jest alfą i omegą zjednoczenia narodowego, to „endecja" sama usuwa się poza nawias życia polskiego, uznając tylko dwie alternatywy: 1) naród i rząd ma być podporządkowany mafii „endeckiej", 2) bojkot wobec wszystkiego, co jest niezależne od Stronnictwa Narodowego. Tylko tym systematycznie przez „endecję" stosowanym bojkotem, płynącym z mafijnej ekskluzywności, można wytłumaczyć takie fakty, jak np. wykluczenie korporantów za wzięcie udziału w komersie, na którym był Marsz. Śmigły-Rydz. To jest prawdziwe rozbijanie naszego społeczeństwa, to jest młyn na wodę masonerii i żydostwa. „Ghetto" partyjne, wyznawane przez „endecję", jest — mimowolnie — pomocą dla wszystkich czynników, którym zależy na rozparcelowaniu narodu polskiego, na skłóceniu go i osłabieniu wewnętrznym, aby nie mógł spełnić wielkich przeznaczeń nakładanych przez własne, potężne państwo. *(int.)*

Dyplomacja francuska działa

Paryż przyjmuje króla. Splendor jakim uświetniono wizytę brytyjskiego monarchy w stolicy zaprzyjaźnionego kraju, jest rzeczywistym wyrazem uczuć francuskich. Sprawy uczuciowe bynajmniej jednak nie wyczerpują znaczenia tej manifestacji. Wiąże się z nią ogromnej wagi fakt polityczny, jakim jest dalsze pogłębienie niespisanego sojuszu francusko-angielskiego.

Równolegle do widowisk i przyjęć toczą się rozmowy lorda Halifaxa z premierem Daladierem i ministrem Bonnetem. Obejmują one celem uzgodnienia polityki obu mocarstw, wszystkie zagadnienia i trudności, jakie mogą w najbliższej przyszłości wyniknąć na terenie międzynarodowym. O atmosferze tych rozmów doskonale pojęcie dają listy, jakie wymienili ze sobą obaj premierzy Daladier i Chamberlain, a które znakomicie przyczyniły się do jeszcze większego napięcia serdeczności cechującej wizytę królewską.

Według wiadomości podanych z wiarygodnych źródeł przez prasę angielską, premier Chamberlain zapewnił Francję, że polityka angielska wobec Italii nie ulegnie zmianie. Porozumienie anglo-włoskie mimo nacisku Rzymu, dalej jest zależne od uregulowania sprawy hiszpańskiej. Wiąże się z nią ściśle kwestia stosunków francusko-włoskich, które mimo zamknięcia granicy pirenejskiej przez Francję nie wykazały dotychczas poprawy.

Jednym słowem wszelkie próby podkopania przyjaźni francusko-angielskiej są z góry skazane na niepowodzenie. Nie znaczy to, że te dwa państwa pragną się odgrodzić od reszty Europy. Francja coraz bardziej skłania się ku polityce Chamberlaina, dążącego do rozbicia muru sztucznie wznoszonego między państwami „faszystowskimi" a „demokratycznymi". Przejawem dążeń rządu francuskiego jest mowa jaką premier Daladier wygłosił przed dwoma dniami, mowa tym charakterystyczniejsza, że p. Daladier umocniwszy swe stanowisko wewnątrz kraju, który mu w obecnej chwili zawdzięcza wyciągnięcie z błota walk partyjnych, wypowiada się w niej w sposób bardzo jasny i rzeczowy, nie uciekając się do chwytów tak często stosowanych przez dyplomatów, którzy muszą się liczyć z każdym wahnięciem opinii rodaków.

Na specjalną uwagę zasługują dwa momenty. Mówiąc o napięciu spowodowanym przed kilkoma tygodniami sprawą Czechosłowacji, p. Daladier stwierdził, że zwichnięcia równowagi, które mogło pociągnąć narody w niepowetowaną katastrofę, zdołano uniknąć dzięki współdziałaniu wszystkich szczerze pragnących pokoju, współdziałaniu, w którym wola pokojowa Wielkiej Brytanii i Francji zetknęła się z dobrą wolą innych państw, a „specjalnie — obowiązkiem moim jest to stwierdzić, powiedział premier — Niemiec".

P. Daladier podkreślił jeszcze, że rząd francuski zaufał pokojowym zapewnieniom jakim kanclerz Rzeszy dał niejednokrotnie wyraz w swych publicznych wystąpieniach.

Prasa niemiecka podchwyciła wypowiedzi p. Daladier z prawdziwym zadowoleniem, widząc w nich podstawę do przyszłej naprawy stosunków. Na ogół odniosła się także z wielkim obiektywizmem do stwierdzenia przez premiera, że ozobowiązania Francji wobec Czechosłowacji są niezaprzeczalne i święte. Dalsze słowa p. Daladier dostatecznie zresztą wyjaśniają stanowisko Francji. Dochowa ona swych zobowiązań, ale jednocześnie najgorętszym jej pragnieniem jest ostateczności tej uniknąć. Innymi słowy wiązanie się z Pragą daje Paryżowi prawo wywarcia nań nacisku w kierunku pokojowego rozwiązania problemu.

Trudno mówić o trwałym odprężeniu między Niemcami a Francją. Nastroje opinii zmieniają się z dnia na dzień w zależności od czynników często podrzędnych. Tym nie mniej obustronne przejawy zrozumienia, któreśmy zanotowali w połączeniu z pogłębieniem niewątpliwie pokojowej współpracy francusko-angielskiej, pozwalają patrzeć na sytuację europejską z niejaką nadzieją na przyszłość.

Japonia nie przebiera w środkach

Opium na usługach wojny

Olbrzymie transporty narkotyków do Chin

Warszawa, 21. 7. (PAA) Przedstawiciel Chin, dr. Wiktor Hoo Ci-Tsai, złożył przed komitetem Ligi Narodów dla zwalczania handlu narkotykami oświadczenie następującej treści:

„Japończycy wtargnęli do Chin nie tylko z żołnierzami i armatami, lecz również z narkotykami. Mandżukuo, okupowane przez Japończyków, stało się niejako „arsenałem" dla narkotyków. Japońskie konsulaty w Chinach są punktami rozdzielczymi zabójczej trucizny. Auta ciężarowe japońskiej armii zajmują się transportem opium."

Ciężkie te zarzuty potwierdził niestety członek międzynarodowej komisji kontrolującej handel narkotykami, Stuart Jamieson Fuller. Ten głos Fullera należy uważać już jako całkowicie pewny. Delegat Fuller stwierdził zupełnie ściśle dane następujące:

Dnia 29 grudnia 1937 r. wywieziono z Iranu do Japonii 109 ton surowego opium. Japonia zamówiła w Iranie w ciągu stycznia, lutego i marca 211 ton opium. W dniu 18 marca br. wywieziono z miejscowości Buszir w Iranie 82 ton opium. Na statku „Singapore Maru", płynącym pod japońską flagą wojenną, przywieziono do portu w Tientsin 31 ton opium. Transport ten został oddany do dyspozycji japońskich władz wojskowych. Trzysta skrzyń opium z tego transportu przywieziono do Szanghaju w dniu 22 kwietnia b. r., z przydziałem dla japońskich władz okupacyjnych. Jeden z pułkowników japońskich kierował rozdziałem 208.650 kg opium w okręgu szanghajskim.

Delegat Fuller zaatakował Japonię, że sprzedając opium w tak olbrzymiej ilości Chińczykom ma ona na celu nie tylko degenerowanie swego przeciwnika, lecz również korzyści materialne, aby dochodami z tego zabójczego handlu pokrywać wydatki, związane ze zdobywaniem Chin. Również akcja Japończyków nie ogranicza się wyłącznie do Chin. Podobnie jak to już uczynili w Mandżukuo, zamierzają Japończycy wybudować w Szanghaju fabrykę, w której będą produkować z opium heroinę.

Już w ciągu miesięcy 15-tu do końca 1937 r. przesłali Japończycy do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 65 kg heroiny, co stanowi aż dwie trzecie ogólnoświatowego zapotrzebowania heroiny w ciągu całego roku. Ilość wysłanej heroiny do Stanów Zjednoczonych jest wystarczającą dla 10.000 narkomanów.

Te ciężkie oskarżenia zostały poparte przez przedstawiciela Egiptu T. W. Russel Pasza, pułkownika C. H. L. Shermana Kanady i majora W. H. Coles z Anglii.

Ostro odpierał zarzuty przedstawiciel Japonii, Eiji Aman. Delegat Iranu, jedyny który bronił Japonii, wyraził zdziwienie, jak to jest możliwe, aby wywóz opium z Iranu mógł osiągnąć tak olbrzymie rozmiary.

W tym momencie przedstawiciel Chin dr. W. H. Ci-Tsai zaofiarował wyświetlenie filmu, przedstawiającego handel opium, uprawiany przez Japończyków w opuszczonej przez nich dzisiaj koncesji Hankau. E. Aman sprzeciwił się wyświetleniu tego filmu, grożąc, że opuści konferencję, gdyby istotnie komitet zgodził się na wyświetlenie tego filmu. Komitet zrezygnował z oglądania filmu, zresztą nie mając żadnej wątpliwości co do danych, przedstawionych nie tylko przez delegata narodu, który broni się przed najazdem japońskim, lecz również przez przedstawiciela Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Przygotowania do wyborów już rozpoczęte

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. — l. r.) W związku z niedługim terminem wyborów do samorządu stolicy, na terenie stronnictw i ugrupowań politycznych podjęto już przygotowania do akcji przedwyborczej. Obecnie ustala się już nawet nazwiska przyszłych kandydatów do Rady miejskiej m. Warszawy. Kandydaci ci zapoznają się z terenem i sondują opinię wśród działaczy terenowych co do ewentualnego swego przejścia podczas wyborów. Nazwiska kandydatów nie są jednak podawane do wiadomości.

Brak odpowiednich pomieszczeń dla gimnazjów

Warszawa, 21. 7. (PAT) Dnia 20-go lipca 1938 r. Minister W. R. i O. P. odbył konferencję z p. prezydentem miasta Warszawy przy udziale zainteresowanych przedstawicieli Ministerstwa, Kuratorium i Zarządu miasta w sprawie budowy gmachów szkolnych.

Konferencja ta została spowodowana faktem, iż zwłaszcza szkolnictwo średnie w Warszawie jest bardzo źle wyposażone w budynki. Na ogólną liczbę 101 gimnazjów w Warszawie za ledwie 8 spośród 16 gimnazjów państwowych posiada budynki własne, podczas gdy na 85 gimnazjów prywatnych — tylko 18.

Siostra Kasprowicza w nędzy

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. — l. r.). Jak donosi Agencja Agrarna, siostra Jana Kasprowicza żyje w wielkiej nędzy. Niektóre instytucje pospieszyły jej z doraźną pomocą, pomoc ta jednak jest niewystarczająca. Dnia 22 b. m. Koło Literacko - Społeczne przy Uniwersytecie Powszechnym imienia wielkiego pisarza w Poznaniu, organizuje Wieczór Kasprowiczowski, z którego dochód przeznaczony został dla siostry Kasprowicza. Wyrazić tu należy nadzieję, że czynniki opieki zainteresują się losem siostry wielkiego poety.

Zbliżenie Litwinów

z polskimi Białorusinami

Współpraca kulturalna i literacka

Wilno, 21. 7. (Kabel) Ostatnio dało się zauważyć większe zacieśnienie stosunków między Litwinami a Białorusinami, zamieszkałymi na terenie Polski. Dotyczy to wspólnych prac na terenie stowarzyszeń społecznych oraz wzajemnego uświadomienia kulturalnego. Literacki kwartalnik „Kałośsje" w ostatnim numerze zamieścił szereg wierszy, tłumaczonych na język białoruski, poprzedzając wstęp obszernym artykułem, tłumaczonym także z litewskiego. Inne pisma białoruskie poświęcają także b. wiele miejsca sprawom litewskim. W zamian ukazała się jednodniówka litewska p. t. „Piuvis", cała poświęcona sprawom białoruskim i zawierająca przekłady białoruskiej poezji na język litewski. Pisma białoruskie powitały ten krok owacyjnie i zapowiedziały dalsze zacieśnienie współpracy.

Kiepura przed sądem

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł. — l. r.) Sensacyjny proces przed Sądem grodzkim odbędzie się dnia 12 sierpnia r. b. Mianowicie adwokat Hofmokl-Ostrowski wystąpił ze skargą o obrazę stanu adwokackiego przeciwko Janowi Kiepurze. Sprawa ta jest wynikiem konferencji prasowej u Kiepury, który pozwolił sobie na użycie obraźliwych słów pod adresem stanu adwokackiego, stwierdzając, że „gdyby nie był śpiewakiem, toby pasł krowy lub był adwokatem". W związku z procesem napotkano na duże trudności w doręczeniu wezwania Kiepurze, który już wymeldował się z Hotelu Europejskiego w Warszawie i wyjechał do Krynicy.

Międzynar. targi futrzarskie

w Wilnie

Wilno, 21. 7. (PAT) Wczoraj o godzinie 11 w Izbie przemysłowo-handlowej w Wilnie odbyło się otwarcie czwartych międzynarodowych targów futrzarskich. Dyrektor Izby przem. handl. inż. Barański powitał wicem. nistra Przem. i Handlu dr. Adama Rosego, nacz. Molendę i kierownika Brzozowskiego z Min. Przem. i Handlu, przedstawicieli miejscowych władz i zaproszonych gości.

Następnie prezes T-wa międzynarodowych targów i aukcji futrzarskich w Wilnie inż. Kowenoki wygłosił przemówienie inauguracyjne, w którym podkreślił, że tegoroczne targi zorganizowała już sama branża futrzarska, podczas gdy dotychczas zajmowała się Izba przem.-handlowa.

Wicemin. Rose podkreślił duże zainteresowanie, jakie istnieje dla targów w Min. Przem. i Handlu. Targi są potężnym instrumentem organizacyjnym dla futrzańskiej branży i innych z futrzarstwem związanych. Targi te są jednym z elementów realnej pracy nad podniesieniem gospodarczym Wileńszczyzny i Wilno jest predystynowane do tego, aby stać się dużym ośrodkiem futrzarskim.

Ponadto przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu wojewody nacz. Haydukiewicz, w imieniu miasta wiceprezydent Nagurski i w imieniu Izby rzemieślniczej dyr. Niemiec.

Po uroczystym otwarciu targów goście udali się do szkoły technicznej, gdzie odbywają się właściwe targi. Podczas targów odbędą się aukcje futrzarskie.

Brytyjskie penetracje

w naddunajskim basenie

Londyn, 21. 7. (Kabel) Londyński „Yorkshire Post", stojący blisko byłego ministra Edena, stale alarmuje opinię angielską wiadomościami o niemieckiej penetracji gospodarczo-politycznej w państwach naddunajskich. Pismo podkreśla, że Niemcy od r. 1932 do r. 1937 rozwinęły swój eksport do Węgier z 15 do 24 proc. ogólnej ilości wwiezionych do Węgier towarów, natomiast eksport węgierskich towarów do Niemiec podniósł się tylko z 22 do 26 proc. Podobnie sytuacja przedstawia się z Rumunią, Jugosławią i Bułgarią. Anglicy dla ratowania własnej sytuacji handlowej w Europie środkowej przystępują obecnie do tworzenia naukowego ośrodka badaw czego koniunktur handlowych w państwach naddunajskich.

Wyniki w zawodach

szybowcowych

Kielce, 21. 7. (PAT) Z lotniska w Masłowie wystartował pilot Lewandowski ze Szkoły szybowcowej LOPP w Tęgoborzu, który na szybowcu „S. G. 3" wylądował wczoraj kilkanaście kilometrów na południe od Koszyc w Czechosłowacji, przelatując w linii prostej 267 klm. Kilka godzin wcześniej lądował pilot Tadeusz Góra, który opuścił się na ziemię w Koszycach, przelatując w linii prostej 250 klm.

W dniu wczorajszym na 19 przelotów najlepsze wyniki w zawodach osiągnęli piloci: kpt. Michał Blajcher z Bezmiechowej — 200 klm., lądując w Chełmie Lubelskim, Henryk Milicer z Aeroklubu warszawskiego — 260 klm., lądując za Lublinem, kpt. Jerzy Orzechowski z Aeroklubu lwowskiego — 150 klm., lądując również za Lublinem. Kazimierz Plenkiewicz i Leszek Szwarc przybyli po 142 klm. i lądowali w Lublinie.

Polskie tańce na tle drapaczy chmur

Wspaniała impreza polska w Nowym Yorku

Nowy Jork, 21. 7. (PAT) W nowojorskim stadium odbył się wieczór muzyki i tańców polskich, który ściągnął przeszło 12 tysięcy gości. Koncert urządzony był przez stadium Concerts Company i Dance Internationale. Orkiestra Filharmonii nowojorskiej odegrała uwerturę z „Hrabiny" Moniuszki, po czym polscy tancerze pod wodzą p. Mateusza odtańczyli szereg polskich tańców ludowych. Następnie tancerze góralscy z Passaic wykonali „krzesanego", „drobnego" i „zbójnickiego". Powodzenie było ogromne.

Budowa piekarni w Sarzynie

Rzeszów, 21. 7. W Sarzynie, w powiecie łańcuckim, budowana jest obecnie wielka piekarnia mechaniczna, mająca zaopatrywać w tanie i smaczne pieczywo okolicę.

Brak specjalistów w Sowietach

Stalin usiłuje pozyskać młodzież

Pisaliśmy już o ponownym okresie odmładzania kadr w ZSRR. Rozpoczyna się ono w okolicznościach wyjątkowo znamiennych. Dwuletnia „czystka" dokonała spustoszeń we wszystkich dziedzinach życia sowieckiego. „Wakują" stanowiska społeczne we wszystkich niemal resortach. Kto ma je objąć? Stalin nie ufa tej generacji, która dźwigała na swych barkach ciężary pierwszych dwóch „piatiletek". Byliśmy świadkami jej zagłady w roku ubiegłym.

Premier sowiecki, Mołotow, podczas obrad kongresu przedstawicieli wyższych uczelni oznajmił, że

WYTRZEBIENIE KADR SPECJALISTÓW

doszło do zastraszającyc rozmiarów. Przypomina to początki pierwszej „piatiletki", kiedy władza stalinowska również nie żywiła zaufania do starych specjalistów przedrewolucyjnych. Zaryzykowała więc, OBDARZAJĄC ZAUFANIEM I WŁADZĄ NA POLU GOSPODARCZYM ANALFABETÓW — „udarników i entuzjastów piatiletki".

Miało to również i inne cele. Wówczas w rozgromionym represjami kraju krwawiła niemal każda rodzina. W każdej rodzinie istnieli potencjalni wrogowie, gdyż zabito im lub zesłano ojców, braci, matki. Trzeba było „przekupić" tę armię chwiejnych istot, osieroconych i pozostawionych własnemu losowi. Obietnica świetnej kariery, władzy, dobrobytu goiła rany. Schlebianie próżności i ambicjom — dopełniało reszty.

Chwila obecna uderzająco przypomina ten miniony obraz. Ostatnia „czystka" sprzątnęła z powierzchni realizatorów dwu „piatiletek" — „pierwszych stalinowców".

BRAKUJE SPECJALISTÓW, LUDZI WYKSZTAŁCONYCH I POSIADAJĄCYCH JAKIEKOLWIEK KWALIFIKACJE.

Ponownie zniszczono tysiące rodzin i dokonano obfitego siewu nienawiści. W takim to momencie, gdy kraj zaczął się w złowrogim lęku, Stalin (przez usta Mołotowa, Mechlisa, przez prasę) obiecuje poprawę, kusi młodzież możliwościami opanowania wszystkich górnych szczebli w hierarchii władzy, możnością zdobycia sławy. Wskazuje na przykładzie Stachanowa lub Kriwonosa, co można osiągnąć za cenę wierności partii. W Sowietach, gdzie ranga ma znaczenie większe niż w innych ustrojach społecznych, trzeba prawdziwego bohaterstwa, aby oprzeć się takiej pokusie.

Dyktator wykorzystuje tę okoliczność. Ratuje siebie, a nie zdemolowaną gospodarkę, powierzając kierownictwo nieukom. Tworzy swoją „armię", szeregi nowych oddanych mu „pretirianów", całkowicie od nie go uzależnionych. GRA NA NAJGORSZYCH I PRYMITYWNYCH INSTYNKTACH. Obiecuje usunąć starców, aby „nie przeszkadzali" młodym. Kolejne odmładzanie kadr niewątpliwie ma przede wszystkim takie podłoże polityczne, gdyż nikt chyba nie uwierzy, iż oszołomiona pochlebstwami młodzież będzie w stanie naprawić klęski, stworzone przez swoich poprzedników... również „młodych stachanowców". Zwłaszcza, że młodzież ta w niedalekiej przyszłości może niespodziewanie szybko dla siebie podobnie okazać się.. „starcami".

Źle ukrywany zły humor

Co piszą Niemcy o wizycie królewskiej w Paryżu?

Berlin, 21. 7. (PAT) Cała prasa niemiecka podaje bardzo obszerne opisy przebiegu wizyty królewskiej w Paryżu, poświęcając jej także artykuły wstępne. Ustosunkowanie się opinii niemieckiej do wizyty, jak i jej tła politycznego odzwierciedla „Berliner Tageblatt", stwierdzając nie bez ironii, że „toast prezydenta Lebrun, będącego głową państwa sprzymierzonego z Sowietami, a mówiącego o obecnym moralnym zamieszaniu na świecie, był conajmniej nieoczekiwany. Odpowiedź króla nie zawierała tego rodzaju aluzyj — ciągnie pismo — a jej główny nacisk położony był na wyrażenie gorącego życzenia obu rządów rozwiązania istniejących trudności po przez porozumienie międzynarodowe. Te pozornie małe niuanse zawierają poglądy obu państw, które panowie Bonnet i Halifax będą musieli w najbliższych dniach wyjaśnić."

Anglia nie zakupi

zrabowanych dzieł sztuki

Lizbona, 21. 7. (PAT) Donoszą tu z Burgos, że na skutek odezwy skierowanej przez Hiszpańską Akademię Sztuk Pięknych do wszystkich akademij za granicą oraz instytucyj naukowych artystycznych etc. nadeszły odpowiedzi m. in. od Akademij włoskich, od „The British Academy" i od „Związku Angielskiego Antykwariuszów".

„The British Academy" w odpowiedzi swej podkreśla, że „żadne muzeum, znajdujące się na terytorium brytyjskim, nie zakupi do swych zbiorów dzieł sztuki, pochodzących z rabunków, dokonanych przez wojska rządowe w Hiszpanii". Takie same oświadczenie złożył Związek Brytyjskich Antykwariuszów, dodając, że w żadnym wypadku członkowie Związku nie będą nawet pośredniczyć w sprzedaży dzieł sztuki podejrzanego pochodzenia za granicę.

W ten sposób największy rynek artystyczno-antykwarski na świecie został zamknięty dla republikańskiego rządu w Hiszpanii, starającego się zdobyć fundusze ze sprzedaży za granicą zebranych ze zbiorów publicznych, komunalnych i prywatnych dzieł i zabytków sztuki.

O czym mówili Halifax i Daladier?

Treść urzędowego komunikatu

Paryż, 21. 7. (PAT) O godz. 18.30 ogłoszono nast. komunikat urzędowy: **Wizyta angielskiej pary królewskiej dała lordowi Halifaxowi, premierowi Daladier oraz ministrowi Bonnet okazję do rozpatrzenia całokształtu sytuacji międzynarodowej oraz zagadnień, interesujących szczególnie oba kraje. W toku tych rozmów, które toczyły się w atmosferze wzajemnego zaufania, które cechuje stosunki francusko-brytyjskie, ministrowie wyrazili raz jeszcze swą wspólną wolę dalszego prowadzenia akcji uspokojenia i pojednania, oraz stwierdzili, że całkowita harmonia ich poglądów, ustalona w czasie wizyty ministrów francuskich w Londynie w dniach 28 i 29 kwietnia b. r. została w zupełności utrzymana.**

Paryż, 21. 7. (PAT) W tutejszych kołach politycznych komentują z żywym zainteresowaniem wizytę londyńską kpt. Wiedemanna, o której lord Halifax w czasie rozmów dzisiejszych poinformować miał szczegółowo premiera Daladier i ministra Bonnet. W sferach politycznych i w inspirowanych głosach prasy podkreśla się w związku z tą wizytą, że między Londynem i Berlinem musiałoby towarzyszyć równoległe zbliżenie między Niemcami i Francją.

Wybuch w rektyfikacji Kantorowicza

Poznań, 21. 7. (PAT) Wczoraj w godzinach przedpołudniowych nastąpił wybuch kotła z winem w rektyfikacji „Hartwig Kantorowicz" w Poznaniu. Dzięki energicznej akcji ratunkowej Straży pożarnej i pracowników fabryki udało się ogień zlokalizować. Wybuch zniszczył przeszło 600 litrów wina, które rozlało się po ubikacjach fabrycznych.

Niemcy sceptycznie oceniają

sytuację w Pradze

Berlin, 21. 7. (PAT) Miarodajne czynniki Rzeszy dają w ostatnich dniach wyraz wzrastającemu sceptycyzmowi co do dobrej woli Pragi załatwienia pozytywnie kwestii mniejszości niemieckiej na terenie Czecho-Słowacji.

Z memorandum Niemców sudeckich z 7 czerwca kładą czynniki miarodajne Niemiec największy nacisk na uwypuklone dwa punkty: 1) MEMORANDUM PRZYJĘTE ZOSTAŁO PRZEZ HODŻĘ JAKO PODSTAWA DO ROKOWAŃ, 2) NIEMCY SUDECCY DOMAGAJĄ SIĘ GRUNTOWNEJ PRZEBUDOWY USTROJU CZECHO - SŁOWACJI, OPARTEGO NA AUTONOMII NARODOWO - TERYTORIALNEJ.

Mają dość stachanowców!

Moskwa, 21. 7. (Kabel) W ZSRR zdarzają się coraz częstsze wypadki zamachów terorystycznych ze strony robotników przeciwko „stachanowcom". Zamachy te są wynikiem rozpaczliwego położenia robotników, gdyż dzięki rekordowym wyczynom stachanowców podnoszone są coraz bardziej normy pracy, co pociąga za sobą obniżenie zarobków, gdyż robotnicy nie są w stanie osiągnąć wyśrubowanych norm.

Ostatnio ofiarą zamachu terorystycznego padł stachanowiec fabryki „Boriec" w Moskwie, Jermakow, który został zabity w czasie pracy. Zamachowcy zostali skazani na karę śmierci.

Nowy rząd w Sowietach

Moskwa, 21. 7. (PAT) Najwyższa rada ZSRR zatwierdziła skład nowego rządu według projektu, przedstawionego przez Bułganina. Nowy rząd jest właściwie starym rządem, gdyż wszyscy komisarze pozostali na swych stanowiskach z wyjątkiem komisarza Czesnakowa i Badajewa.

Radio wychodzi za rogatki miasta

— Dobra rzecz — radio, ale na urlopie chcę mieć spokój. Chwała Bogu, że na wsi nie ma radia. Chcę zapomnieć o mieście.

Tak myśli prawie każdy, kto jedzie na wywczasy. Ale już po drodze przekonuje się, że nie całkiem jest tak, jak myślał. Przez okno pociągu raz po raz widzi się nie tylko gniazda bocianie, ale i wysokie drągi anten. A są wsi, gdzie przy każdym domu rozpięta jest antena. Tak, przecież mamy już w Polsce ponad 350 tysięcy abonentów-chłopów i liczba ta wciąż rośnie.

A jak jest na letnisku? No cóż? Przez pierwszych parę dni rozkoszuje się człowiek słońcem, wodą, swobodą, ale przychodzi wreszcie dzień deszczowy. Kiśnie się w czterech ścianach, spoziera przez okno na szare niebo. — Kiedyż te chmurzyska się rozejdą? Ciekawe co P. I. M. zapowiada? Ej, żebym tu miał radio, tobym wiedział.

Od tego się zaczyna, a potem tęskni się nie tylko za P. I. M.-em, ale i za dziennikiem radiowym, za koncertami i za wszystkim, od czego się uciekło.

Zdają sobie z tego coraz lepiej sprawę właściciele pensjonatów i zarządy zdrojowisk. Zaopatrzył się już w odbiorniki i megafony Horyniec-Zdrój, zradiofonizował się pięknie Morszyn, radiofonizują się Zaleszczyki, a za ich przykładem idą inne uzdrowiska i letniska.

Radio przestaje być czemś, co przypomina wielkie miasto z jego zgiełkiem, nerwowym życiem, kawiarniami i dancingami. Coraz częściej płyną z głośników tony chóralne pieśni wiejskiej, słowa kreślące obrazy życia wsi i miasteczek.

Co więcej, radio, mikrofon radiowy wychodzi poza rogatki wielkiego miasta i wędruje w szeroki kraj.

Lwowski mikrofon urządza teraz co kilka tygodni takie podróże. Mieliśmy radiowe Dni Przemyśla, Dni Podola, Dni Stanisławowa. Zjeżdża do któregoś miasta ekipa radiowa z mikrofonami, wzmacniaczami, przeciąga kable, instaluje jakby miniaturową rozgłośnię. Przybywają do tej improwizowanej rozgłośni wszyscy z okolicy bliższej i dalszej, którzy mają coś ciekawego do powiedzenia. Mówią przed mikrofonem o tym, co ich boli i co ich cieszy, opowiadają całej Polsce o swoich stronach rzeczy nieraz bardzo ciekawe, o których dotychczas mało kto wiedział. Ciągną tam na wozach zespoły chóralne i orkiestry ludowe z wsi odległych od utartych szlaków. Śpiewają, grają, a ludzie w wielkich miastach dziwią się, że tam gdzieś za siedmioma górami, za siedmioma rzekami, w zapadłych wsiach kryją się tak piękne, pełne czaru melodie.

Po takich Dniach Regionalnych radio przestaje być czemś obcym i nieznanym dla dalekich wsi, a dalekie wsi stają się bliskie i znane dla radia. Napływają do rozgłośni setki listów z podziękowaniami.

Dni Regionalne wydobywają z ukrycia nieznane motywy muzyczne i efekty dialektyczne. Nigdy jeszcze dziel nice Polski nie spotykały się z sobą tak łatwo, często i bezpośrednio, przeciwstawiając sobie swoje rytmy, taneczne melodie, gwary miejscowe, wyrażenia, obyczaje.

— Tak jest. Dzięki falom eteru łączą się z sobą wszystkie ziemie Polski.

Społeczeństwo coraz lepiej rozumie rolę radia w tworzeniu ogólnego, wspólnego dorobku. Nici, łączące szerokie masy z radiem, są coraz gęstsze i coraz silniejsze.

Bardzo dużą rolę odgrywają tu Społeczne Komitety Radiofonizacji Kraju, grupujące w sobie szereg organizacji społecznych. Pierwszy taki Komitet na terenie Małopolski Wschodniej powstał przed rokiem we Lwowie i rozwija żywą działalność pod przewodnictwem dra Uhmy. Drugim skolei jest Komitet tarnopolski, który pracuje pod kierunkiem inż. Łady, a wkrótce powstanie Komitet w Stanisławowie. Prócz tych wojewódzkich, tworzą się również takie organizacje powiatowe i lokalne.

Radzą tam nad tym, by program radiowy uczynić jakgdyby zwierciadłem, w którym odbijałoby się życie nie tylko wielkiego miasta, lecz całej połaci kraju. Pracują nad tym, by do każdego z mieszkańców tych miast i wsi codziennie docierały wieści z całej Polski i szerokiego świata. A będzie to możliwe wtedy, gdy nad dachami i strzechami zawiśnie jak najwięcej anten.

Praca ta daje piękne wyniki. Są już u nas całe powiaty, w których niema ani jednej szkoły, w jakiej nie byłoby odbiornika. Dobry przykład dał tu powiat lwowski. Są organizacje n. p. T. S. L., które zradiofonizowały trzy czwarte swoich świetlic. Są wsie, w których każdy prawie chłop ma choćby detektorowy odbiornik w swej chacie.

Rośnie liczba odbiorników, rośnie las anten, radio staje się czemś powszechnym, bliskim dla wszystkich.

Gdy przed laty budowano koleje, miłośnicy przyrody i pięknych krajobrazów utyskiwali, że żelazne szyny, tory i mosty kolejowe szpecą krajobraz, że odbierają urok widokom wsi, pól, i lasów, czy gór. Że miasto wkracza tu ze swą kulturą i że od miasta nigdzie uciec nie można. Minęły lata... i nikogo to już nie razi. Co więcej, śmiało zbudowane nasypy kolejowe, rozpięte nad rzekami wiadukty, tunele przebite przez góry, tak zrosły się już z krajobrazem, że stały się tematem nie jednego wiersza i niejednego obrazu.

Coś podobnego dzieje się z radiem. To nie jest już produkt i własność wy łącznie wielkiego miasta. Radio stało się czymś złączonym nierozerwalnie z życiem zarówno miasta jak i wsi.

T.

ZE SPORTU

Igrzyska olimpijskie bez konkurencji nowoczesnych

Prezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet-Latour oświadczył, że zasięgnie rady członków Międzynarodowego Komitetu co do propozycji Finlandii ograniczenia programu igrzysk olimpijskich w 1940 roku wyłącznie do konkurencji, rozgrywanych w starożytności, z wyłączeniem konkurencji nowoczesnych.

Nowa Sekcja Kajakowa we Lwowie

W obecnym sezonie powstała we Lwowie nowa Sekcja kajakowa pod nazwą „Mewa". Członkami tej Sekcji są pracownicy Miejskich Kolei Elektrycznych i Miejskich Zakładów Elektrycznych.

Sekcja została wyłoniona ze Związku Rezerwistów, Związku Strzeleckiego i Rodziny Rezerwistów, działających na terenie Miejskich Kolei Elektrycznych i Miejskich Zakładów Elektrycznych.

Organizatorem Sekcji jest p. Antoni Hołub, instruktor P. Z. K. Obecny skład Zarządu Sekcji po ukonstytuowaniu przedstawia się następująco: prezes: p. inż. Józef Osuchowski, zastępca: p. Jan Furowicz, sekretarz: p. Józef Roehr, skarbnik: p. Tadeusz Gilewski, gospodarze: pp. Jan Pawłowicz i Jan Wuczkowski.

Sekcja posiada dotychczas 50 członków i rozporządza pięknym taborem kajakowym, składającym się z 20 pierwszorzędnie wyposażonych kajaków sztywnych z wiosłami. Poza tym Sekcja dysponuje własnym schronem kajakowym i przystanią w Gródku Jagiellońskim.

Technicznym przygotowaniem członków zajął się p. Hołub, ucząc wprzód pływać nieumiejących na basenie M. Z. E. na Persenkówce. Ćwiczenia odbywały się przez cały maj i czerwiec br. Na kursie tym nauczyło się pływać 40 osób, a obecnie odbywa się drugi kurs, na który uczęszcza 60 osób.

Co niedzielę w Gródku Jagiellońskim odbywają się pod kierownictwem instruktora kursy kajakowe dla wszystkich członków Sekcji celem nauczenia ich umiejętnego obchodzenia się z kajakiem oraz przygotowania do dalszych wypraw turystycznych. Najbliższa wycieczka, na którą wyruszą członkowie Sekcji „Mewa" we większej grupie będzie spływ Dniestrem do Zaleszczyk, który odbędzie się w sierpniu b. r. oraz we wrześniu b. r. na Obchód winobrania w Zaleszczykach.

W ubiegłą niedzielę w obecności Zarządu i wszystkich członków odbyło się po raz pierwszy podniesienie bandery w przystani Sekcji w Gródku Jagiell., po czym członkowie udali się na kurs. Przy podniesieniu bandery obecni byli delegaci Lwowskiego Okręgu P. Z. K. pp. Jarmoliński i Mgr. Rischka, którzy po zapoznaniu się z całokształtem prac i urządzeń Sekcji wyrazili słowa szczerego uznania i życzenia dalszej owocnej pracy organizatorom.

Uroczyste otwarcie przystani Sekcji i poświęcenie nowych kajaków odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w lipcu br.

KAJAKOWCY LWOWSCY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO ZAWODÓW W ROGOŹNIE

We wrześniu b. r. odbędą się Międzyokręgowe Zawody Kajakowe na jeziorze w Rogoźnie, na które wyjedzie reprezentacja zawodników lwowskich. W związku z powyższym, kapitan sportowy L. O. P. K. p. Leibschang powierzył przeprowadzenie treningu zawodników p. Hołubowi, instr. P. Z. K. Zawodnicy rekrutować się będą z trzech klubów lwowskich, a to z A. Z. S., K. P. W. i Lechii.

Pierwsze zebranie informacyjne p. kapitanów sportowych Klubów i zawodników odbędzie się we wtorek dnia 26 b. m. w lokalu Z. O. K., ul. Chorążczyzny 7 o godz. 18.

PODWÓJNA IMPREZA NA BOISKU CZARNYCH

W niedzielę 24 bm. o godz. 15 zostanie rozegrane trzecie decydujące spotkanie piłkarskie na boisku Czarnych o mistrzostwo VI Okręgu między W. K. S. Pogoń ze Stryja a W. K. S. Gródek Jagielloński.

Drużyna Pogoni wystąpi w składzie ligowym, co budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Po meczu odbędą się zawody kolarskie o bardzo urozmaiconym programie. Na torze Czarnych zobaczymy najlepszych kolarzy Lwowa ze Związkiem i Babijem na czele, którzy spotkają się w konkurencjach sprinterskich i na metę dłuższą. Ponadto odbędzie się bieg australijski, biegi pań i panów oraz bieg humorystyczny.

Niskie ceny biletów umożliwią zwolennikom piłki nożnej i kolarstwa zobaczenie ładnych zawodów.

GIERUTTO NA CZWARTYM MIEJSCU W SZTOKHOLMIE

Na olimpijskim stadionie w Sztokholmie odbyły się w środę wieczorem wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem amerykańskich lekkoatletów. Był to pierwszy start amerykańskich zawodników w bieżącym sezonie w Europie. Zawody, które zgromadziły przeszło 18 tysięcy widzów, przyniosły szereg doskonałych wyników. Z Polaków startował jedynie Gierutto, zajął on w rzucie kulą czwarte miejsc (z wynikiem 15,28 m).

———

KURBAN SAID

ALI i NINO

83

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

(Ciąg dalszy)

— Byłem w walce. Naprzeciw mnie stał ktoś w czarnym, skórzanym kaftanie. Przebiłem kaftan sztyletem tak, że się zaczerwienił. Kuzynka Aisze też nie żyje.

Woda była gładka. W łodzi unosił się zapach dziegciu. Łódź była bezimienna, jak wybrzeża pustyni czerwonego piasku. Seid mówił cicho:

— My, ludzie z meczetów, powkładaliśmy szaty śmiertelne i chwyciwszy sztylety rzuciliśmy się na wroga. Prawie wszyscy polegli. Mnie Allach nie pozwolił umrzeć. I Ilias żyje. Ukrywa się na wsi. Dom wasz doszczętnie zrabowano. Nie pozostał ani jeden dywan, ani jeden sprzęt, ani jedno naczynie. Tylko nagie ściany.

Zamknąłem oczy. Wszystko we mnie było obolałe. Widziałem wozy pełne trupów i Nino nocą, z tobołkiem jakichś rzeczy, na przesiąkniętym ropą naftową wybrzeżu koło Bibi-Eibat. Łódź, kierowana przez syna czerwonej pustyni przybiła do brzegu. Wieża na wyspie Nargin błyszczała światłem. Miasto ginęło w ciemnościach nocy. Czarne wieże wiertnicze sterczały w górę, jak groźne straż niki...

Teraz leżałem otulony baranimi kożuchami i tępy ból szarpał mi piersi. Podniosłem się. Pod małym daszkiem leżała Nino. Twarzyczka jej była wąska i blada. Ująłem zimną dłoń i czułem lekkie drżenie jej palców.

Za nami, koło przewoźnika, siedział mój ojciec. Słyszałem jego urywane słowa:

— ...i myślicie naprawdę, że w oazie Czardżui można dowolnie zmieniać barwę oczu?...

— Tak, Chanie. Na całym świecie jest tylko jedno miejsce, w którym człowiek może tego dokazać. Tym miejscem jest oaza Czardżui. Pewien święty mąż przepowiedział...

— Nino — rzekłem. — Słyszysz? Mój ojciec rozmawia z przewoźnikiem o oazie Czardżui. Takim trzeba być, aby znieść ten świat.

— Ja nie mogę... — skarżyła się. — Ja nie mogę... Ali, błoto ulicy było czerwone od krwi.

Ukryła twarz w dłoniach i płakała bezgłośnie. Ramiona jej dygotały... Siedziałem przy niej i myślałem o placu przed wielkim murem, o trupie Mehmeda Haidara, leżącym na ulicy Nikołajewskiej, o czarnym kaftanie skórzanym, który się nagle zaczerwienił.

Jak bolesne jest życie... Z oddali dochodził mnie głos ojca:

— Mówią, że na wyspie Czeleken jest mnóstwo węży...

— Tak jest, Chanie. Są tam strasznie długie, jadowite węże. Tylko, że ich nigdy żadne ludzkie oko nie widziało. Pewien święty z oazy Merw opowiadał raz...

Nie mogłem dłużej wytrzymać. Pod szedłem do steru, mówiąc:

— Ojcze, Azja umarła, nasi przyjaciele polegli, a my zostaliśmy wygnani. Allach gniewa się na nas, a ty mówisz o wężach na wyspie Czeleken.

Twarz ojca pozostała spokojną. Oparł się o mały maszt i długo patrzył na mnie.

— Azja nie umarła, — powiedział wreszcie. — Przesunęły się tylko jej granice. I to na zawsze. Baku należy teraz do Europy. I nie jest to przypadek. W Baku nie było już Azjatów.

— Ojcze, trzy dni i trzy noce walczyłem za naszą Azję karabinem maszynowym, bagnetem i sztyletem.

— Dzielny jesteś, mój Ali. Ale czymże jest dzielność? I Europejczycy są dzielni. Ty, i ci wszyscy, którzy wraz z tobą walczyli, nie jesteście już Azjatami. Ja nie czuję nienawiści do Europy. Mnie ona obojętna. Ty jej nienawidzisz, bo sam nosisz w sobie jej cząsteczkę. Uczęszczałeś do rosyjskiej szkoły, uczyłeś się łaciny, masz żonę Europejkę. Czyż możesz jeszcze być Azjatą? Gdybyś zwyciężył, sam mimowoli wprowadziłbyś Europę do Baku. Przecież na jedno wychodzi, czy my, czy Rosjanie budują nowe autostrady, wznoszą fabryki. Już nie można było tego uniknąć. Nie wystarcza z wielkim przelewem krwi zabijać licznych wrogów, aby być dobrym Azjatą.

(C. d. n.)

Przegląd prasy

Czy stabilizacja pokoju — Przed wyborami samorządowymi — Wymowa faktów i liczb

CZY STABILIZACJA POKOJU?

Z okazji wizyty królestwa angielskich we Francji „Wieczór Warszawski" rozważa problem stabilizacji pokoju w Europie:

A zatem losy pokoju europejskiego są zapewnione?

Na pytanie to mimo wszystko wahalibyśmy się udzielić odpowiedzi, kategorycznie pozytywnej.

Teoretycznie rzecz biorąc, nie ulega żadnej wątpliwości, że możliwości polityczne, gospodarcze i wojskowe Anglii i Francji (zwłaszcza w takim czy innym oparciu o Stany Zjednoczone A. P.) wystarczają na utrzymanie równowagi i pokoju w Europie.

Jak wiadomo jednak same możliwości i dobre chęci nie wystarczają, jeżeli w parze z nimi nie idzie o dynamikę oparta wola i moc decyzji. Pod tym zaś względem długi szereg doświadczeń nakazuje żywić poważne wątpliwości.

Jedna rzecz stoi ponad wszelkimi wątpliwościami: U boku bezpośrednio zaatakowanej Francji stanie natychmiast Anglia.

Tak, ale losy pokoju Europy nie zależą tylko od sytuacji, jaka powstać może na granicach Republiki francuskiej. Chodzi o to, czy współpraca angielsko - francuska zda egzamin, gdy trzeba będzie bronić równowagi i pokoju Europy na innych, bardziej od Paryża i Londynu oddalonych punktach naszego kontynentu... zwłaszcza, gdy sytuacja stanie się o stopień groźniejsza, aniżeli np. w dniu 21 i 22 maja b. r. i gdy nie wystarczy najbardziej nawet energiczne demarche dyplomatyczne...

Na te wątpliwości trudno dziś dać kategoryczną odpowiedź.

Zapewne, zwartość i spoistość, a co za tym idzie, zdolność działania bloku anglo-francuskiego jest dziś większa, aniżeli przed kilku miesiącami, chociażby w okresie zawierania umowy angielsko-włoskiej z dn. 16 kwietnia b. r., z drugiej strony jednak nie można zapominać, że współpraca Anglii i Francji w dalszym ciągu ma charakter ściśle obronny i pozbawiony tego stopnia inicjatywy, swobody działania i siły decyzji, który niezbędny jest do rzeczywistego i pełnego zabezpieczenia pokoju w Europie.

Nie przesądzając więc z jednej strony w doszukiwaniu się słabych stron, a doceniając z drugiej w pełni rzeczywiste walory, można stwierdzić, co następuje:

Zacieśnienie współpracy angielsko-francuskiej jest faktem o doniosłym znaczeniu, zabezpieczającym na dłuższy czas spokój i pokój na granicy francusko-niemieckiej. W jakim zaś stopniu blok angielsko-francuski potrafi zabezpieczyć równowagę i pokój w całej Europie, pokaże dopiero życie.

PRZED WYBORAMI SAMORZĄDOWYMI

W tygodniku „Wola i czyn" ukazał się artykuł trafnie charakteryzujący rolę samorządu i nowej ustawy samorządowej:

Historia powstania i rozwoju samorządu wykazuje, że samorząd został pomyślany niegdyś jako forma uniezależnienia się od państwa w pewnym zakresie, tworząc niejako obwarowany przywilejami bastion walki o wolność obywatela przeciw państwu. Pogląd ten tuła się jeszcze gdzieniegdzie i dziś i przełamanie tego nastawienia jest ważnym zagadnieniem chwili obecnej. Państwo dzisiejsze nie jest domeną gospodarki tej czy innej dynastii, ale jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli. Interesy państwa nie stoją i nie mogą stać w poprzek interesom ogółu obywateli. Państwo dzisiejsze musi tworzyć harmonijnie skonstruowaną całość, a samorząd nie może tworzyć niezależnych wysepek, obcych całemu organizmowi. Samorząd jest instytucją współtworzącą, współpracującą z państwem.

W dalszym ciągu czytamy:

Stawiane tu i ówdzie zarzuty pod adresem samej ustawy nie wytrzymują poważniejszej krytyki. Mogą mieć słuszność jedynie obawy, czy zarzuty co do samego przeprowadzenia wyborów, ale to już nie jest winą ustawy, tylko błędem wykonania. Te sprawy trzeba ściśle zróżniczkować i rozgraniczać, co jest ustawą a co wykonaniem. A jeśli chodzi o wykonanie, to obecne ustawy samorządowe przewidują daleko większą kontrolę czynnika społecznego niż dotychczas. Członków komisji wyborczej powołują kolegialnie zarządy gmin, — istnieje również instytucja mężów zaufania, którzy będą mieli prawo obecności podczas prac komisji, prawo czynienia zastrzeżeń i uwag, notowanych w protokule.

Życie ustaw społecznych jest różne. Ustawy, które były dobre kilkanaście lat temu okazują się nieodpowiednie dziś. Ustawy jedne żyją przez długie lata, inne podlegają częstym reformom i przeobrażeniom. Nie ma ustaw idealnych i niesłuszny jest zarzut, że ta lub owa ustawa odbiega od doskonałego wzoru. Ustawa jest z punktu widzenia demokratycznego dobra, jeśli odpowiada większości obywateli. Obecne ustawy samorządowe odpowiadają właśnie temu postulatowi, — a w porównaniu z poprzednią formą samorządu są dużym krokiem naprzód.

WYMOWA FAKTÓW I LICZB

W tym samym numerze „Woli i czynu" znajdujemy zestawienie cyfr świadczących o dużej przewadze — na naszym terenie — Cerkwi grecko-katolickiej nad Kościołem rzymskim:

Na ogólną ilość 4.175 gmin Małopolski Wschodniej zaledwie w 707 gminach znajdują się kościoły, co stanowi 16.9 proc. gmin, ale że większa ilość kościołów jest w miastach, procent gmin objętych bezpośrednią działalnością kościelną jest w rzeczywistości znacznie mniejszy.

W organizacji grecko-katolickiej, rozporządzającej łączną ilością 3.151 cerkwi parafialnych i filialnych, sytuacja jest taka, że obejmują one bezpośrednią działalnością 75.5 proc. ogółu gmin.

Znaczenie tej sprawności organizacyjnej uwypukla fakt, że przeciętna ludności dla parafii rzymsko-katolickiej wynosi 2.870 osób, a dla parafii grecko-katolickiej — 1.640. Proboszcz rzymsko-katolicki pracuje na terenie kwadratu, którego bok przeciętnie wynosi 8—10 km, a w niektórych parafiach 25 km, a proboszcz grecko-katolicki na terenie kwadratu, którego bok wynosi najwyżej 5—6 km.

W dalszym ciągu pisze „Wola i czyn":

Zagadkowo przedstawiają się schematyzmy kurii rzymsko-katolickiej, nie wykazujące w wielu miejscowościach na przestrzeni kilku i kilkunastu lat żadnego przyrostu naturalnego... Jakby nie było tam zupełnie t. zw. ruchu ludnościowego. Wersje, kursujące z tego powodu, są bardzo różne, zawsze jednak mają one taki charakter, że można je zakwalifikować, jako jeden z głównych — niewiadomo zresztą ilu — grzechów kleru rzymsko-katolickiego. Sprawa ta powinna być wyjaśniona wkrótce, bo trudno się zgodzić, aby na ogólną ilość 14.217 księży w Polsce, każdy prowadził indywidualną politykę statystyczną.

(int.)

Wiktor Hugo
oczyma swego wnuka

Niebawem na półkach księgarskich ukaże się pasjonująca książka o prywatnym życiu nieśmiertelnego twórcy „Nędzników", dokument odsłaniający bez osłonek wszystkie tajniki niespokojnego i pełnego komplikacji życia artysty: wielkość i małość, wzloty jego i upadki. Jakgdyby z za kurtyny wyłonią się z kart książki „Tragiczny żywot Wiktora Hugo" coraz nowe, nieprzeliczone jego oblicza: prorokujący wieszcz, zmysłowy kochanek, piewca uroków domowego ogniska, lubieżny satyr... Postaci te wywołuje z przeszłości świetny pisarz współczesnego pokolenia Francji — Leon Daudet, wnuk Wiktora Hugo.

Pochylając się nad ciemnym nurtem tego burzliwego żywota, Daudet analizuje wnikliwe działanie sprzecznych sił w naturze poety. Mit o posłannictwie, uszlachetniającym każdy czyn — wielki czy niski, mit o własnej wielkości — oto, zdaniem autora, czynniki, które pozbawiły hamulców moralnych bujny temperament Wiktora Hugo. „Tragiczny żywot Wiktora Hugo" należy bezsprzecznie do tych dzieł, które nie mijają bez echa, które pozostają na zawsze. To też dobrze się stało, że tegoroczny laureat nagrody PEN-Clubu, Gabriel Karski, przełożył tę książkę na język polski. Jak dowiadujemy się, w najbliższych już tygodniach ukaże się ona w druku.

———

Podsłuchane

Dlaczego wolę?

— Co pani woli, panno Zosiu? Teatr czy kino?

— Dziwne pytanie. Jedno i drugie.

— No, ale proszę się zdecydować.

— Po cóż mam się decydować? Teatr swoją drogą, a kino swoją.

— Ja bo jestem człowiekiem par excellence nowoczesnym i przyznaję się otwarcie, że wolę kino.

— No, to ja wolę teatr. I wcale z tego powodu nie uważam się za zacofaną. Ani za snobkę. Teatr, to teatr, żaden film nie zastąpi żywego słowa ani żywych ludzi.

— O, proszę pani! Film rozporządza za to tak cudownymi środkami technicznymi! Film, to cały świat. Widz nie jest przykuty do miejsca. Tempo i przestrzeń, lądy i morza, wynalazcy i podróżnicy...

— Gangsterzy, kidnaperzy, bokserzy...

— Pewnie, pewnie, proszę pani. A cóż teatr? Przeżytek.

— No, wie pan? Teatr daje wzruszenia dużo bardziej bezpośrednie. W teatrze aktor gra, na każdym przedstawieniu przeżywa swoją rolę i daje nam siebie. A film to tylko fotografia gry. To tak, jakby pan wolał album od żywej osoby.

— Bo wolę. Wcale nie pragnąłbym oglądać jakiejś Marleny Dietrich w jej własnej osobie. Rzeczywistość przynosi rozczarowania.

— Wie pan? To są dziwne rzeczy. Widzę, że pana pociąga w sztuce to, co jest „sztuczne".

— Kino ma jeszcze inne „za".

— No?

— Ja jestem człowiekiem pracy, proszę pani i zawsze się spieszę. Do kina nie trzeba się przebierać.

— A, czy idąc do teatru przebiera się pan?

— No, nnie... Ale zawsze mi jest trochę nieprzyjemnie z tego powodu.

— Aha. Wyrzuty sumienia. I jakie jeszcze „za"?

— Do kina można wejść kiedykolwiek. Przecież puszczają wszystko jeszcze raz od początku.

— Hm... Czy i książki czyta pan od środka?

— Książka, to co innego.

— Fałszywy pogląd. No i jeszcze co?

— Mogę być całkiem szczery?

— No, chyba.

— Więc jeszcze... dla towarzystwa.

— ...? Przecież i do teatru można pójść w towarzystwie?

— Tak. Ale nie jest ciemno.

— Ahaaa! *Oema.*

ADAM OTTOHALL 3

PIES MAJTEK

(Ciąg dalszy.)

Dopiero wtedy uprzytomnił sobie, że gdańska czekolada, to rzecz wcale dobra. Lepsza nawet, niż surowe ryby, albo osypka, którą kradł kurom kaszubskim. Więc z wdzięczności wysunął się spod łodzi i dając wyraz potrzebie psiego serca położył głowę na nodze marynarza.

Na starej łodzi kaszubskiej siedział jeszcze długo samotny marynarz, a przy nim nowy przyjaciel Majtek. Obu było jakoś z sobą dobrze, dlatego nawet nie spostrzegli, jak wiatr napędził niespodziewanie czarne chmury, z których lunął niebawem rzęsisty deszcz. Pies, który nieraz tapłał się w morskiej wodzie, nie lubił jednak deszczu. Zaraz wsunął się pod łódź. A marynarz? Ten rozglądał się chwilę za jakim schowkiem, a że najbliższe domki kaszubskie stały dość daleko, poszedł za przykładem psa. W taki sposób kaszubski kundys gościł w swoim mieszkaniu młodego wilczka morskiego.

Skoro się jako tako wypogodziło, marynarz wysunął się spod łodzi i obdarowawszy na odchodnem jeszcze jedną paczką czekolady swojego czworonożnego znajomego skierował się ku wsi.

Znalazłszy się pod znanym w całej osadzie gdyńskiej starym dębem, pamiętającym pewno jeszcze czasy krzyżackie, chłopak zatrzymał się. W sąsiedniej knajpie zabawiali się jego koledzy. Nie namyślając się wszedł i on do środka.

— Serwus Tońko! — powitali go koledzy.

— Jak tam u Lwowi? — pokpiwał ktoś z kąta, bo młody marynarz był lwowianinem.

Ciemno już było, gdy towarzystwo marynarskie wracało do szalup. Chłopcy szli zawiani i w dobrych humorach. Tońko, który miał zwyczaj śpieszenia się, kroczył przodem. W pewnej chwili omal się nie wywrócił. Nastąpił na coś miękkiego, co zaskomlało żałośnie. To był Majtek. Opuszczony przez życzliwego człowieka, do którego zdołał się już w krótkim czasie przywiązać, porzucił swą łódź i szedł za nim z tyłu aż do gdyńskiej knajpy, a że nie śmiał wejść do środka, siadł pod dębem i tu czekał. Od morza zerwał się lodowaty wiatr, rozdeszczyło się ponownie, lecz Majtek trwał mimo to dzielnie na posterunku. Ale swego dokazał. Znów ujrzał przyjaciela. Teraz wracał z całym towarzystwem, a że nikt nie zwracał na niego uwagi, zabiegł drogę Tońkowi. Wtedy to marynarskie buty Tońka zdzieliły go tak boleśnie, że mimo całego poświęcenia i gotowości kochania zawył boleśnie.

Nie wiedział Majtek, że choć mu się dostało mimowolne kopnięcie, to właśnie ono zadecydowało o jego losie. Dobre serce marynarza wzruszyło się tą przypadkową krzywdą, wyrządzoną czworonogowi, z którym nie tak dawno dzielił legowisko pod starą, kaszubską szalupą. Pogłaskał psa i zagadał życzliwie. Po namyśle zdecydował się na krok, niesłychany w dziejach pierwszej polskiej kanonierki O. R. P. „Komendant Piłsudski": postanowił zabrać przybłędę na okręt. Myśl spodobała się także kolegom. Dano słowo honoru, że żaden nie wsypie Tońka przed kapitanem. Przeciwnie. Zobowiązano się „dekować" psisko po okrętowych zakamarkach, póki nie nabierze praw obywatelstwa przez jaki nadzwyczajny wyczyn. Obecny w towarzystwie kuchcik, krajan Tońka, przyrzekł ze swej strony aprowizację i sprawa została zadecydowana.

W taki sposób bezdomny pies kaszubski dostał się na okręt O. R. P. „Komendant Piłsudski", wbrew surowym regulaminom wojskowym, które zresztą psiej inwazji na okręt wojenny nie przewidywały. I wtedy to dostał po raz pierwszy nazwisko Majtek, gdyż tam na wybrzeżu nie miał żadnego...

III

Nazajutrz rano, załoga, ustawiona na rufie okrętu, brała udział w uroczystym podniesieniu bandery. Padła komenda: „Minuta przed". Kapitan zasalutował. Marynarze stanęli na baczność, patrząc na „flakstock", na którym miała za minutę załopotać uroczyście podciągnięta bandera. Cisza zapanowała na okręcie. Nawet Bałtyk zdawał się dyskretniej szumieć.

(C. d. n.)

DZIEŃ GOSPODARCZY

ZAGADNIENIE ROLNICTWA W GOSPODARCE NARODOWEJ

Wicedyrektor gabinetu ministra Skarbu p. Janusz Rakowski wygłosił wczoraj przed mikrofonem Polskiego Radia odczyt, który podajemy w obszernym streszczeniu:

Na wstępie prelegent podkreślił, że sprawa zapewnienia rolnictwu możliwie najlepszych cen w okresie zbliżającej się kampanii zbożowej wybija się dzisiaj na czoło wszystkich najbardziej podstawowych zagadnień polityki gospodarczej, wybiegając poza okres zainteresowań samego rolnictwa i rządu. Polityka gospodarcza Państwa musi przywiązywać wielką wagę do zagadnienia poziomu ceny zboża, ponieważ pozycja sprzedaży zbóż stanowi 20-kilka procent gotówkowego dochodu rolnictwa, a ponadto rosnący dochód rolniczy, bazujący się między innymi na poprawie cen, odegrał poważną rolę w kształtowaniu się koniunktury gospodarczej Polski w latach 1936—1938.

Jak wynika z szacunkowych obliczeń, przychód gotówkowy rolnictwa w ostatnich latach powiększył się, w porównaniu z najniższym poziomem kryzysowym o 700 miln. zł., w czym zwiększony przychód ze sprzedaży zbóż odegrał poważną rolę, choć nie jedyną, gdyż na pierwszym miejscu wśród pozycyj przychodu rolniczego, stoją wpływy z produkcji hodowlanej. W dalszym ciągu swego przemówienia prelegent zwraca uwagę, że przy 21 miln. osób żyjących z rolnictwa kwota 2,2 mild. złotych, jaką otrzymuje rolnictwo ze sprzedaży swej produkcji roślinnej i zwierzęcej daje na jednego mieszkańca wsi nieco powyżej 100 zł. rocznie. Skarżymy się często — mówi wicedyrektor Rakowski — że Polska w szeregu mocarstw stoi na szarym końcu we wskaźnikach gospodarczych. Powodów tego stanu rzeczy jest wiele, ale wśród nich powodem zasadniczym, bynajmniej nie drugorzędnym, jest ogólnie niski dochód społeczny ludności polskiej, ukształtowany tak nisko głównie pod wpływem tej części społeczeństwa, którą reprezentuje rolnictwo, absorbujące najwięcej rąk roboczych.

Podstawą wytyczną wysiłku poprawy gospodarczego położenia kraju musi być na długie lata postulat uprzemysłowienia i urbanizacji Polski. Zanim jednak dokonamy tego dzieła, musimy pilnie baczyć w obecnych warunkach, aby nie zmniejszała się ta część ogólnego dochodu społecznego, jaką reprezentuje rolnictwo.

Ważkim instrumentem oddziaływania w tym kierunku jest m. in. polityka cen, która przy pomocy dostępnych jej środków musi zmierzać do utrzymania możliwie jak najlepszych cen artykułów rolniczych, oraz do równowagi cen artykułów rolniczych i przemysłowych. Dzisiaj znajdujemy się właśnie w momencie, kiedy instrument ten musi być wprawiony w ruch.

Następnie prelegent przechodzi do omówienia złych skutków, jakie w gospodarce w kraju wywiera spadek cen artykułów rolniczych. Tylko człowiek naiwny, mówi wicedyrektor Rakowski, mógłby się cieszyć, że będzie miał nieco tańszy chleb i koszty utrzymania skoro przy tych tańszych kosztach utrzymania grozić mu może redukcja z pracy lub choćby tylko godzin pracy, bowiem doświadczenie poucza nas, że wszystkie niepowodzenia gospodarcze w Polsce historycznej i obecnej zaczynały się od gwałtownego spadku cen artykułów rolniczych. Przed paru laty, w okresie najcięższego kryzysu mieliśmy w Polsce najniższe ceny zboża i chleba, a zarazem najwięcej zamkniętych fabryk i najwięcej bezrobotnych.

Po wyjaśnieniu ważniejszych postanowień projektowanej przez rząd ustawy, mającej na celu podtrzymanie dochodu rolnictwa, prelegent stwierdza, iż jest ona pomyślana w ten sposób, że nie może wywołać jakiejkolwiek zwyżki obecnych cen chleba i obecnych kosztów utrzymania. Nie można przy tym zapominać, że zniżce cen zboża nie towarzyszy nigdy proporcjonalna zniżka cen mąki i chleba. Rolnictwo traci na zniżce cen ziarna setki milionów złotych a konsumenci zyskują grosze. Jak przy produkcji mąki w młynie kilka procent ziarna idzie na tak zw. rozkurz, który żywi szczury, tak przy spadku cen zboża powstaje rozkurz zarobku rolnika. Konsument nie ma z tego „rozkurzu" żadnego pożytku.

W zakończeniu wicedyrektor Rakowski oświadcza, iż projekt ustawy o opłatach na mąkę i kaszę ma na celu przeciwdziałanie temu rozkurzowi dochodu rolnictwa i wraz z innymi instrumentami rządowej polityki cen artykułów rolniczych powinien przynieść zamierzony skutek, oczywiście, co jest dziś zagadnieniem bardzo ważnym, o ile sami rolnicy współdziałać będą z polityką rządu, i nie będą rzucać zaraz po zbiorach zboża na sprzedaż po byle jakiej cenie.

Stany Zjednoczone chcą rozpocząć budowę nowoczesnych dróg w Polsce

Zamieszczamy poniżej wywiad udzielony przedstawicielowi jednej z agencyj przez zwiedzającego Polskę dyrektora wielkiego amerykańskiego towarzystwa przemysłowego Caterpillar Tractor Co., Peeria, Illinois. USA, p. W. B. Pringle Jr., który dzieli się swoimi poglądami na kwestię drogową w Polsce i na możliwości pomyślnego załatwienia tej tak doniosłej bolączki. Dla orientacji podajemy, że wspomniana firma produkuje maszyny do budowy dróg oraz maszyny rolnicze i posiada roczny obrót 60 milionów dolarów.

Mr. W. B. Pringle jest po raz pierwszy w Polsce. Przyjechał tu, by zorientować się w terenie i zbadać możliwości budowy dróg.

Jest Polską zachwycony i twierdzi, że problem drogowy dojrzał u nas w zupełności i że stoimy w przededniu wytężonej akcji budowy dróg, upodabniającej nasze nawierzchnie do gładkich autostrad niemieckich.

— Czy zamierza pan dostarczyć maszyn rolniczych dla Polski? — pytamy.

— Nie. Przynajmniej jeszcze narazie nie. Przyjechałem tu wyłącznie dla zbadania problemu drogowego. Podróż moja nosi charakter informacyjny. Zaobserwowane wyniki zakomunikuję mojej amerykańskiej centrali, po czym dopiero wystąpimy z odpowiednimi propozycjami do rządu polskiego. Już teraz jednak chciałbym zwrócić uwagę na to, iż wobec rolniczego charakteru waszego kraju, zagadnienie modernizacji rolnictwa w znaczeniu amerykańskim i przy uwzględnieniu potrzeb i wymagań polskich — to problem niedostatecznie doceniany. Jako kraj wybitnie rolniczy Polska zajmuje się oczywiście żywo wszelkimi ulepszeniami w rolnictwie. Macie już także w niektórych ośrodkach zupełnie nowoczesne maszyny rolnicze. Gdzieindziej natomiast pracuje się metodami nieco powolniejszymi, które — zdaniem miejscowych rolników — chwilowo wystarczają. W ogóle — zmiana metod rolniczych w jakimś kraju nie jest rzeczą łatwą i wymaga nie tylko dużej propagandy, ale i dużej praktyki. Firma nasza zajęła się n. p. przed 12 laty modernizacją rolnictwa brytyjskiego. Do pozytywnych wyników zdołaliśmy dojść dopiero przed 4 laty. Rolnik jest przecież z natury konserwatystą.

Przejdę jednak do innej sprawy. Biorąc pod uwagę doniosłość kwestii drogowej w ogóle i znaczenie dobrych dróg dla transportu płodów rolnych, pragnąłbym stwierdzić, że dla kraju rolniczego, jak Polska, — budowa nowoczesnej sieci drogowej jest sprawą jeszcze pilniejszą, sprawą szczególnie wielkiej wagi. Polska wykazuje w ostatnich latach niesłychanie wiele inicjatywy i rozmachu gospodarczego, potrzebuje więc też dobrych dróg. Wierzę, że potraficie je zbudować. — Nasz rozmówca śpieszy się. Szybko przeskakujemy z tematu na temat:

— Stany Zjednoczone mają nietylko konwencjonalną sympatię do Polski. Przyjaźń nasza datuje się od czasów, gdy polscy bojownicy walczyli za wolność mojej ojczyzny. To też wzmocnienie zarówno polityczne jak i gospodarcze Polski leżeć musi na sercu każdemu Amerykaninowi — ciągnie Mr. Pringle i zaraz dodaje: — Pozostanę w Polsce jeszcze przez tydzień i mam niekłamaną nadzieję, że zebrane przeze mnie dane pozwolą moim amerykańskim mocodawcom na wysunięcie poważnych propozycji w sprawie drogowej — rządowi polskiemu.

— Jaki mógłby być przypuszczalny koszt doprowadzenia istniejących nawierzchni do możliwego, a nawet dobrego stanu? — Mr. Pringle zastanawia się chwilę.

— Koszt nabycia potrzebnych maszyn byłby stosunkowo nieznaczny. Wynosiłoby to około 1.200 tys. dolarów. Mówię oczywiście o ulepszeniu istniejących już nawierzchni, a nie o budowie nowych dróg. Chwila obecna jest bardzo odpowiednia dla Polski do wytężenia wszystkich sił w kierunku budowy autostrad. Motoryzacja w Polsce była jeszcze do niedawna w stadium zupełnie zarodkowym. Mieliście nie tylko mało samochodów, ale samochody stare, przeważnie wycofane już z rynków światowych. Teraz motoryzacja zaczęła się ruszać i społeczeństwo jeszcze wyraźniej zrozumiało, jak wielką przeszkodą dla rozwoju motoryzacji jest opłakany stan dróg. A motoryzacja musi się rozwijać w kraju nowoczesnym, pracującym i umiejącym pracować. Jestem pewny — kończy Mr. Pringle, że społeczeństwo polskie odniesie się do sprawy drogowej pozytywnie i już wkrótce automobiliści dysponować będą siecią doskonałych, nowoczesnych dróg w całej Polsce.

Czy koniec „ery kauczuku"?
Produkcja opon samochodowych ze sztucznego jedwabiu

Wielkie amerykańskie przedsiębiorstwo przemysłu gumowego U. S. Rubber Company dokonywa obecnie prób praktycznych z wyprodukowanymi w swoich zakładach oponami samochodowymi ze sztucznego jedwabiu. Pomyślny wynik tych prób i rentowność takiej produkcji mogłaby spowodować jeden z największych wstrząsów gospodarczych, jakim uległ świat na przestrzeni ostatnich stuleci.

Stosunki handlowe polsko-litewskie

Prasa litewska donosi, że polski przemysł włókienniczy zamierza otworzyć swe biura handlowe w Kownie, względnie w Kłajpedzie. W ślad za tym mają zamiar założyć swe biura handlowe na Litwie również i inne działy przemysłu polskiego.

Międzynarodowa Wystawa Komunikacyjna

W Kolonii nad Renem zorganizowana zostanie w czasie od maja do października 1940 r. wielka międzynarodowa wystawa komunikacyjna. Wystawa odbędzie się pod hasłem „Strasse, Schiene, Wasserweg" i obrazować będzie postępy, dokonane na całym świecie w ciągu ostatnich lat w zakresie komunikacji drogowej, kolejowej, tramwajowej i wodnej.

Wystawa zbudowana zostanie na rozległych terenach o pow. 950.000 metrów kwadratowych.

Giełda

WALUTY

Belgi belg. 90.17—89.70, dolary ameryk. 5.30 i pół—5.28, dol. kan. 5.27 i pół—5.25, floreny hol. 293.74—291.00, franki franc, 14.79—14.49, franki szwajc. 122.05—121.25, funty ang 26.20—26.04, guldeny gdańskie 100.25—99.75, korony czeskie 16—12, duńskie 116.90—116.05, norw. 131.58—130.60, szwedz. 135.14—134.15 liry włoskie 23.60—22.70, marki fińskie 11.57—11.30, m. niem. 80.74, marki niem. srebrne 101—95, Tel Aviv 26.20—2595.

PAPIERY WARTOSCIOWE

Wewnętrzna 67, Inwestycyjna 1 emisji 82 3/4, serie 92 3/4, 2 emisji 81 3/4, serie 90 1/4, 4 proc. prem. dol. 41 i pół, konsolidacyjna 68—67.38—67 i pół.

Tendencja nieco słabsza.

AKCJE

Bank Polski 126, Warszawski Cukier 36, Lilpop 85.50, Modrzejów 13.50, Starachowice 38 1/4.

DEWIZY

Belgia 89.95—90.17—89.75, Berlin 212.54-213.07—212.01, Gdańsk 100.25—99.75, Holandia 292.00—292.74—291.26, Kopenhaga 116.90—116.30, Londyn 26.13—26.20—26.06, Nowy Jork 5.30 3/4— 5.32—5.29 i pół, kabel 531—5.32 1/4—5.29 3/4, Oslo 131.58—130.92, Paryż 14.69—14.79——14.59, Praga 18.38—18.43—18.33, Sztokholm 134.80—13514—134.46, Szwajcaria 121.75—122.05—121.45, Włochy 28.02—27.88, Helsingfors 11.57—11.51, Montreal 5.29 34/—5.27 1/4, Tel Aviv 26.20—26.06.

Tendencja dla europejskich mocniejsza, dla amerykańskich słabsza.

LWÓW — GIEŁDA ZBOŻOWA.

Wobec mylnie umieszczanych notatek wyjaśnia się, że Giełda zbożowa jest czynna codziennie prócz niedziel i świąt, a jedynie zawieszone są w okresie wakacyjnym notowania cen w każdą środę i sobotę.

Ceny bez zmian z wyjątkiem: hreczka przemiałowa 17.50—18.00, hreczka nasiewna 14.00—16.00, kasza hreczanna 29.00—29.50.

Wiadomości bieżące

22 lipca — **Piątek**

Marii Magdaleny

Jutro: Apolinarego

GODZINY PRZYJĘC W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego i organizacje miejskie we Lwowie mieszczą się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10 do 12 przed południem.

Telefon prezydium 110—45, telefon sekretariatu 111—24.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Piątek, 22. VII. o 8 „Ludzie w bieli".
Sobota, 23. VII. o 8 „Musisz być moją".
Niedziela, 24. VII. o 4 „Ludzie w bieli".
Niedziela, 24 VII o 8 „Musisz być moją".
Poniedziałek, 25. VII. o 8 „Jan".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Od 11. VII. teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Wiosna nad Sekwaną".
ATLANTIC: „Dziesięciu z Pawiaka".
BAŁTYK: „Jej obrońcy" i „Na drapaczu chmur".
CASINO: „Kadeci marynarki" oraz „Życie we dwoje".
CHIMERA: „Anonimowy kochanek".
EUROPA: „Pensjonat Mimoza".
GLORIA: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
GRAŻYNA: „Tylko raz kochała" i „Jej szampańska noc".
KOPERNIK: „Księżniczka cygańska" oraz Mecz bokserski J. Louis—M. Schmeling.
METRO: „Zaginiony horyznot" oraz „Teodora robi karierę".

MUZA: „Więcej niż sekretarka" i „Nie znała miłości".
PALACE: „Szeik".
PAX nieczynny.
RAJ: „W zamieci ognia i żelaza" oraz dodatki.
RIALTO: „Manewry miłosne".
ROXY: „Sissy".
STYLOWY: „Diabły wybrzeża" i rewia.

Ulgi kolejowe dla członków TNSW

Wskutek starań Zarządu Głównego TNSW, Ministerstwo Komunikacji przyznało członkom TNSW na bieżący sezon letni do dnia 30 września 50 proc. ulgi kolejowe (przejazd „tam" za opłatą normalną — powrót bezpłatnie) do szeregu miejscowości, w których Towarzystwo posiada bądź domy wypoczynkowe, bądź prowadzi obozy i kolonie dla swych członków. Ulgi obejmują: Krynicę, Orłowo—Gdynię, Ostrowo powiat Morski, Wisłę, Swarzewo powiat Morski i Sianki. Warunkiem uzyskania ulgi jest conajmniej 6-ciodniowy pobyt w jednej z wymienionych miejscowości i przedstawienie legitymacji członkowskiej Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych z fotografią oraz uzyskanie z Biura Zarządu Głównego TNSW (Warszawa, Al. Ujazdowskie 20 m. 8) specjalnego zaświadczenia uprawniającego do korzystania ze zniżki. Bliższych informacji udziela Biuro Zarządu Głównego we wtorki, czwartki i piątki od godz. 18 do 20.

Premiowanie książeczek oszczędnościowych P. K. O.

Dnia 20 lipca 1938 r. odbyło się w PKO siódme publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii IV-ej. W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1938 r.

Premie po zł. 1.000 padły na nr. nr.: 300934 348705 372481 373742 384910.

Premie po zł. 500 padły na nr. nr.:

306831	309995	311319	312025	313506
313726	316930	320672	328017	334145
338618	355209	359064	363237	363473
367142	372700	376075	384173	391536
395707.				

Premie po zł. 250 padły na nr. nr.:

302217	306474	312692	312888	315748
316766	318239	319628	320252	321017
321535	322729	324046	328803	329877
333303	334946	334958	335830	337752
341419	346632	347882	348250	349700
350005	351864	352519	355017	355144
355483	358138	361164	361188	362816
363863	364846	366490	367487	367809
367971	367992	368038	369757	370315
371096	371108	371389	376166	376851
376543	379865	382564	384428	386528
386987	387963	389610	390713	319620
393046	395417	397359	398216.	

Poza tym padło 211 premii po zł. 100.

Po raz drugi padły premie: zł. 500 na nr. 328017, zł. 250 na nr. 361164, zł. 100 na nr. nr.: 323311 355305 368710 385385 388192.

Ogółem padło premii 301 na łączną kwotę zł. 52.600. O wylosowanych premiach właściciele książeczek sc powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii IV-ej jest stały wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii IV-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas niepodjęte:

Zł. 250 nr. nr.: 309869 346442 373957.

Zł. 100 nr. nr.: 301369 302971 325787

331652	334869	340210	343064	347786
352316	354352	355618	357905	365416
386667	388872	388979.		

ŚWIT: „Skłamałam" i „Kobieta ma zawsze rację".
TON: „Zdradziecki wąwóz" i „Zbudź się i żyj".
UCIECHA: „Pieśń skazańców" i rewia.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5: „Madera": Funchal, Santa Cruz, Orotava.

TEATR

— DZIŚ W TEATRZE W. „LUDZIE W BIELI". Rozgrywający się na terenie szpitala, emocjonujący faktomontaż dany będzie dziś po raz ostatni w Teatrze W. po zniżonych cenach miejsc o 8 wiecz.

— POPULARNE PRZEDSTAWIENIE FARSY „ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU". Wypełniona po brzegi widownia Teatru W., w czasie ostatniego przedstawienia po popularnych cenach, jest dowodem wielkiego powodzenia, jakim cieszą się te przedstawienia u publiczności. By umożliwić obejrzenie przezabawnej farsy muzycznej p. t. „Żołnierz Królowej Madagaskaru" tym, którzy nie mogli otrzymać biletu wstępu na ostatnie przedstawienie, farsa ta, wystawioną zostanie po raz ostatni w sezonie w sobotę. Ceny 1 zł. na wszystkie miejsca parteru, I i II balkonu, oraz 50 gr. III balkonu. Początek przedstawienia o 8 wiecz.

— OSTATNIE POPULARNE PRZEDSTAWIENIE KOMEDII „JAN". Wobec zupełnej wysprzedaży biletów wstępu w d. 20 bm. na popularne przedstawienie skrzącej humorem i werwą komedii p. t. „Jan", świetna komedia pióra Bus-Fekete dana będzie po raz ostatni po popularnych cenach 1 zł. na wszystkie miejsca parteru, I i II balkonu, oraz po 50 gr. III balkonu, w poniedziałek.

— DO P. T. PUBLICZNOŚCI. W związku z rozpoczynającymi się urlopami artystów Teatrów Miejskich podaje się do wiadomości P. T. Publiczności, że wyżej ogłoszone sztuki grane będą jedynie do dnia 27 bm, poczem nastąpi ostatnia premiera sezonu pt. „Romans z urzędem skarbowym". Farsę tę grać będzie zespół 10 razy do dnia 8 sierpnia br. Resztę sierpnia wypełnią występy Teatru Stefana Jaracza w sztukach: „Cieszmy się życiem", „Szóste piętro" i „Ludzie na krze".

KALENDARZYK PRZEDSTAWIEŃ ZŁOTÓWKOWYCH W TEATRZE W.

Sobota, 23. VII. o 8 wiecz.: „Żołnierz królowej Madagaskaru".

RADIO

— SZCZEPKO I TOŃKO PRZED MIKROFONEM. Dziś o godz. 16.30 usłyszymy transmisję ze Studia Rozgł Lw., w którym odbędzie się wręczenie nagrody P. R. p. Fr. Przeszłowskiemu, który — jak wiadomo — brał udział w letniej akcji premiowej P. R. i jako 15-tysięczny abonent zarejestrowany w miesiącach letnich — zdobył nagrodę w postaci motocykla. Audycja ta zainteresuje niewątpliwie radiosłuchaczy, tymbardziej, że wezmą w niej udział Szczepko i Tońko.

RÓŻNE

— KONDOLENCJA MIASTA LWOWA Z POWODU ŚMIERCI KRÓLOWEJ MATKI W RUMUNII. Dziś w południe prezydium m. Lwowa złożyło na ręce Konsula rumuńskiego wyrazy współczucia z powodu śmierci rumuńskiej Królowej Matki.

— WAŻNE DLA FILATELISTÓW. W związku z zawodami konnymi o mistrzostwo Wojska, organizowanymi przez Dowództwo podolskiej Brygady Kawalerii, Dyrekcja Okr. Poczt. i Tel. uruchamia na czas od 25 do 31 bm. oddział urzędu poczt. w koszarach pułku ułanów przy ul. Łyczakowskiej 80. Przesyłki listowe będą datowane specjalną pieczątką z napisem: Zawody konne o Mistrzostwo Wojska w r. 1938 we Lwowie. Na pieczątce tej oprócz tego napisu będzie umieszczony herb miasta Lwowa oraz głowa konia. — Agencja poczt.-telekom. Jurata używać będzie w czasie sezonu specjalnego datownika z napisem propagandowym.

— MIEJSKIE ZAKŁADY SANITARNE. Zakłady sanitarne przez charakter swojej pracy stoją w analogii do Pogotowia Ratunkowego i Straży pożarnej czuwających dniem i nocą i gotowe każdej chwili śpieszyć z pomocą miejskiej ludności w godzinie wypadku czy nieszczęścia. I tak: 1) Tabor sanitarny Zakładu Dezynfekcyjnego stanowi: 1 samochód sanitarny i 1 para koni z wozem specjalnym. Wykonano 2.753 dezyfenkcyj, w tym 449 mieszkań. W Zakładzie Dezynfekcyjnym odkażono 1.809 szt. rzeczy tj. odzieży i pościeli. Do tej dezynfekcji użyto 176 razy aparatów parowych. 2) Stacja przewozu infekcyjnie chorych oraz Stacja przewozu osób nagle zmarłych. (Samobójstwa, nieszczęśliwe wypadki, morderstwa i t. p.). Stacje te są czynne w dzień i w nocy bez względu na niedziele i święta. Przewieziono 193 osób zakaźnie chorych i 92 zwłok osób nagle zmarłych. 3) W łazienkach sanitarnych przy pl. Misjonarskim 2 korzystało z kąpieli bezpłatnej 877 osób, z tego 290 w wannach, 587 w natryskach. Obsługa składa się z 4 osób. 4) W łazienkach sanitarnych (odwszalnia) przy ul. Zamarstynowskiej 48 korzystało z kąpieli bezpłatnie 3.746 osób.

Piękno Polski na fotografii

W Wydziale Turystyki Ministerstwa Komunikacji odbyło się rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego na zdjęcia sportowe i rodzajowe ilustrujące piękno Polski i piękno zimy w Polsce.

Konkurs wywołał duże zainteresowanie: 156-ciu autorów nadesłało 1.809 prac. W posiedzeniu Sądu konkursowego wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji Polskiego Związku Narciarskiego, oraz Pol. Tow. Fotograficznego.

Nagrodzono 14 prac, przy tym nagrodę pierwszą podzielono na dwie części: zł. 300 otrzymał p. Roman Serafin (Zakopane) za prace p. t. „Uśmiech ku słońcu", zł. 200 przyznano drowi Antoniemu Wieczorkowi (Zakopane) za pracę p. t. „Śnieżna Okiść". Poza fotografiami nagrodzonymi zakupiono 25 prac po zł. 25

Na ogół poziom zdjęć dość wysoki i wykazał duże zainteresowanie dla fotografii rodzajowej.

Wycieczka do Sławska

Delegatura L. P. T. organizuje 24 lipca wycieczkę krajoznawczą pociągiem popularnym ze Lwowa do Sławska.

Odjazd ze Lwowa 24 lipca o 6.40. Odjezd ze Sławska 24 lipca o 20.03. Koszt przejazdu w obie strony 6.50 zł.

Karty kontrolne na przejazd są do nabycia w kasie biletowej P. K. P., ul. Krasickich 5 oraz w biurach podróży. W przed dzień wyjazdu informować się o ewentualnych zmianach.

Broszura o wczasach pracowniczych

Staraniem L. P. T. wydana została broszura propagandowa, informująca o wczasach pracowniczych, zorganizowanych przez Ligę Popierania Turystyki.

Broszura ta o estetycznym wyglądzie i starannym opracowaniu zawiera szczegółowy opis 22 miejscowości, w których znajdują się ośrodki wczasów oraz podaje dokładne informacje o warunkach korzystania z pobytu w ośrodkach.

Broszurę można dostać bezpłatnie w Delegaturach L. P. T. przy Dyrekcjach Kolejowych, a w Warszawie — w Związku Propagandy Turystycznej, ul. Wierzbowa Nr. 8 w Biurze Informacyjnym P. K. P. na Dworcu Głównym i w Zarządzie Głównym Ligi Popierania Turystyki, ul. Mokotowska 61.

Podziękowanie

Imieniem Zakonu OO. Karmelitów Bosych we Lwowie, z okazji poświęcenia naszego kościoła, poczytuję sobie za miły obowiązek podziękować jak najserdeczniej Szanownemu Komitetowi Obywatelskiemu z Prezesem Prezydentem miasta Dr. St. Ostrowskim i Wiceprez. r. T. Höflingerem za nadzwyczajną energię i zapobiegliwość w zbieraniu funduszów i innych środków materialnych, które nam dopomogły do ukończenia budowy naszego kościoła. Dziękuję również Świetnej Radzie miejskiej, całemu Zarządowi miasta, a przede wszystkiem JWPanu Wiceprez. Fr. Irzykowi za pomoc techniczną i finansową, oraz wszystkim instytucjom bankowym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym za przyjście nam z pomocą finansową i moralną. Wreszcie dziękuję WPP. Przedstawicielom Wojskowości, Władz Państwowych i Samorządowych, Wielebnemu Duchowieństwu i całemu Społeczeństwu polskiemu katolickiemu za uświetnienie Swoją obecnością uroczystości poświęcenia, a zarazem Szanownej Prasie polskiej za bezinteresowne umieszczanie komunikatów. Wszystkim więc wyż wymienionym składam staropolskie „Bóg zapłać".

O. Bolesław Sadowski,
Przeł. Klasz. OO. Karmelitów Bosych
na Persenkówce.

Zdezynfekowano 19.635 szt. bielizny, garderoby i t. p. Użyto 375 razy aparatu parowego do wykonywania dezynfekcji. Obsługę stanowiło 4 osoby. 5) W łazienkach ludowych przy pl. Bema 14 korzystało z kąpieli za zniżoną opłatą po 20 gr, 40 gr. i po 80 gr. 8.608 osób, z tego 1.837 osób w wannach i 6.771 w natryskach. Obsługę stanowią 4 osoby. 6) W łazienkach ludowych przy ul. Balonowej 11 korzystało z kąpieli za minimalną opłatą po 20, 40 i 80 gr. 4.965 osób, z tego 982 osób w wannach i 9.983 w natryskach. Obsługę stanowi 4 osoby. 7) W pralni mechanicznej przy pl. Misjonarskim 2 wyprano i zdezynfekowano 373 szt. bielizny, pościeli i t. p. Obsługa składa się z 3 osób.

— ZMARLI WE LWOWIE. Alina Huńka lat 39, Jan Lewicki lat 59, Etka Messer lat 42, Chaja Liba Schwalb lat 41, Gerszon Melzer lat 72, Ludwika Bojarska lat 69, Tadeusz inż. Nowa[illegible] lat 67, Stanisław Ko-

Rewolwerowy strzał na parochii grecko-katolickiej

(a) W dniu wczorajszym przed pół nocą przywieziono do tutejszego szpitala powszech. ze wsi Szumolowice, w powiecie rudeckim, Zofię Tarawską, u której stwierdzono postrzał rewolwerowy w okolicy serca, spowodowany nieostrożnym obchodzeniem się z bronią ze strony wymienionej. Stan Tarawskiej groźny.

Wypadek wydarzył się na parochii grecko - katolickiej, rewolwer był własnością parocha ks. Piotra Guły. Policja wdrożyła dochodzenia celem wyjaśnienia bliższych okoliczności, towarzyszących zagadkowemu zajściu.

Wstrząsająca tragedia życiowa rosyjskiego rozbitka

(a) W rafinerii „Nafta" w Drohobyczu pracował w charakterze pomocnika maszynisty rosyjski emigrant, inż. Michał Mironow, były profesor chemii na uniwersytecie kijowskim. Mironow, uciekając przez terrorem bolszewickim, przybył do Polski i na tej podrzędnej posadzie pozostawał przez lat 18 aż do ostatniej niemal chwili, w której skutkiem choroby został zwolniony. Rosyjski rozbitek życiowy popadł skutkiem tego w skrajną nędzę, do której dołączyły się przejścia rodzinne, w tej bowiem wstrząsającej tragedii opuściła go żona z dzieckiem, pozostawiając go na pastwę losu. Wobec tej katastrofy życiowej Mironow powziął zamiar samobójczy, który wykonał wczorajszej nocy, wyszedł bowiem na tor kolejowy i rzucił się pod pociąg, zdążający z Borysławia do Drohobycza. Poniósł śmierć na miejscu. Wypadek wywołał na terenie Zagłębia zrozumiałe wrażenie.

Krwawe zajście w stodole w Zimnej Wodzie

(a) W stodole Wojciecha Niedźwiec kiego w Zimnej Wodzie rozegrało się w dniu wczorajszym późnym wieczorem wstrząsające zajście. Pozostający w służbie u Bronisława Szczurkowskie go 19-letni Jan Banach ze Stawczan, w czasie sprzeczki pchnął nożem kilkakrotnie w lewą pierś w okolicę serca 19-letniego Jana Hermanowicza, robotnika, zajętego u Niedzielskiego przy koszeniu zboża. Hermanowicz skutkiem odniesionych ran zmarł na miejscu. Sprawca został przytrzymany.

Gdy muzyk zabłąkał się na bezdrożach...

(a) Pomimo młodego wieku 18-letni abiturient gimnazjalny Jan Weller, muzyk, posiada już za sobą burzliwe przeżycia. Opowiadania kolegów - marynarzy wzbudziły w nim chęć wstąpienia do marynarki handlowej, pociągały go bowiem pełne romantyki opowiadania o zamorskich podróżach i rozlicznych przygodach, jakich doznają marynarze w swych podróżach w dalekie, pełne egzotyki światy.

Tym zamiarom stanęły na przeszkodzie stosunki materialne, słowem, brak pieniędzy na studia. Weller postanowił przezwyciężyć piętrzące się przed nim przeszkody, choćby przyszło w tej mierze popaść w konflikt z własnym sumieniem. I popadł w ten konflikt, rozbijając kasetkę, w której wuj jego przechowywał fundusze pogrzebowej kasy kolejowej. Przeznaczona na pogrzeby jej członków kwota 930 zł. znikła w kieszeni młodzieńca, który wydalił się z domu i zamieszkał przez kilka dni w hotelu Angielskim, by przeczekać ewentualny pościg. Rozpływały się jednak szybko „pogrzebowe" pieniądze wśród atmosfery kin i nocnych lokali rozrywkowych tak, że kwota skradziona stopniała o jedną trzecią w ciągu trzech zaledwie dni. W tej nowej sytuacji zetknął się Weller ze swym znajomym Tymoczką, który ofiarował się mu wyrobić posadę muzyka w orkiestrze drohobyckiej. W drodze do Drohobycza wśród niewyjaśnionych bliżej okoliczności, rozwiała się kwota 600 zł., wobec czego Weller zostawił tam swą garderobę i wyjechał do Warszawy, gdzie wkrótce znalazł się w skrajnej nędzy. Zgłosił się tedy do władz policyjnych a po złożeniu zeznań aresztowany, pod eskortą dostawiony został wczoraj do Lwowa, by stanąć przed sądem.

Rozprawie w sądzie grodzkim przewodniczył s. dr. Mossing, który odroczył ją z powodu niejawienia się Tymoczki, obciążonego w zeznaniach przez osk. Wellera.

Oszukańcze praktyki pana Abrahama Apisdorfa

(a) Właściciel składu futer, Abraham Jeker Apisdorf, gdy fortuna odwróciła się od niego, a poczęły się wyłaniać trudności płatnicze, puścił się na bystre wody, których odmęty doprowadziły go do sali sądowej. Pomysłowy kupiec pobierał w dalszym ciągu futra od hurtowników warszawskich, na które wystawiał weksle bez pokrycia. W wyniku takich oszukańczych machinacji futra sprzedawał, pieniądze zagarniał do swej kieszeni a o spłacie weksli ani myślał. Współpracował z Apisdorfem nad oszukiwaniem warszawskich hurtowników niejaki Abraham Cukrowicz, który wyrabiał lwowskiemu przestępczemu bankrutowi dobrą opinię na terenie warszawskim i dzięki jego wymowie, czas jakiś nie ustawały posyłki futrzane w kierunku Lwowa.

Poszkodowanych zostało kilka firm stołecznych: Bracia Eckhaus na 1.700 zł., bracia Berser na 4.900 zł., Benjamin Nyssenbaum na 4.700 zł., Lewi Steiner na 1.550 zł., wreszcie Aron Schuchmann na 900 zł. Apisdorf dostawszy się na przestępczy prąd, dalej płynął nim, wyłudził zatem na szkodę firmy Reiss - Zimmermann futra wartości 1.600 zł., na szkodę Ojzera Frenkla futra wartości 2.600 zł., a nawet posunął się do tego, iż sprzedał oddane sobie do naprawy futro Laury Kurkówny.

Afera oszukańcza Apisdorfa wypłynęła na światło dzienne z końcem gru dnia 1936, a gdy z powodu zamierzonej ucieczki za granicę groziło mu aresztowanie, Apisdorf nagle okazał chęć ugody z wierzycielami i dopiero wówczas, gdy został aresztowany, rodzina wyrównała pretensje hurtowników warszawskich. Pociągnięty został do odpowiedzialności wraz z żoną Rachelą i stołecznym alterego Cukrowiczem.

Rozprawa, której przewodniczył s. o. dr Laskowski, została odroczona z powodu niejawienia się Apisdorfowej.

gut lat 87, Paweł Michaliszyn lat 52, Sebastian Opiat lat 65. Jan Pasternak lat 12, Jan Józef Kozłowski lat 26.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 17 do 23 lipca:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera i J. Pinelesa, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, Unii Brzeskiej 4. — Lauera, ul. Jagiellońska 12. — Łazowskiego, 29 Listopada 75. — Marguliesa ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. — Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, Zielona 33. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Dr. Niedzielski Stanisław, przemysł. — Warszawa. Dr. Dubanowicz Edward, prof. Uniw. — Huta Szklana. Meissner Jan, pułkownik — Włodzimierz. Osmalski Kazimierz, wł. dóbr — Władypol. Dr. Drioult Gerard Rene, profesor — Nowy Jork. Beilach Robert, przemysł. — Indianapolis. Wrotowski Kazimierz, inż. — Katowice. Stec Aleksander, profesor — Przemyśl. Ressel Józef, fabrykant — Rückersdorf. Strzelecki Władysław, wł. dóbr — Nowoszyce. Jägerman Leib, kupiec — Warszawa. Mrokowski Stefan, inżynier — Warszawa. Hercek Benjamin, przemysł. — Warszawa. Chymiakowski Romuald, prof. gimn. — Kamionka Str. Rochań Feliks, kupiec — Warszawa. Rydyger Ignacy, inspektor — Gdynia. Karaś Jan, urzędn. pryw. — Bielsko. Rückgaber Jan, wicedyr. Banku Gosp. Kraj. — Warszawa. Wesołowski Stefan, urzędnik — Warszawa. Zając Karol, inż. — Kostopol. Dr. Goldental Józef, adwokat — Kraków. Hönich Ignacy, kierownik firmy „Del-Ka" — Kraków. Asłan Stanisław, wł. dóbr — Łuka Wielka. Efrusi Rena, przem. — Warszawa. Ks. Rybak Stanisław, proboszcz — Sądowa Wisznia. Shyper Maurycy, kupiec — Katowice. Dr. Gottlieb Ignacy, adwokat — Wiedeń. Galiński Stanisław, urzędnik — Stanisławów.

KRONIKA WYPADKÓW

(a) Po jednodniowej przerwie, jaka nastała w stałej rubryce wypadków ulicznych, dzień wczorajszy przyniósł dalszy ich ciąg. Na pierwszy plan wysunęli się rowerzyści, którzy dzięki swym harcom ulicznym, stali się prawdziwą plagą przechodniów. W znacznej bowiem mierze nie stosują się do wydanych przepisów drogowych, nie zważają na kierunek jazdy, nie używają sygnałów, słowem przemykają bezkarnie po ulicach, w sile swych pedałów znajdując ochronę przed odpowie dzialnością za miejsca wypadków przez siebie spowodowanych. Dzień wczorajszy przyniósł ich kilka.

I tak nieznany rowerzysta — przeważnie bowiem sprawca wypadku szybko zmyka z miejsca swego niefortunnego a karygodnego występu — najechał na ul. Janowskiej na przechodzącą przez jezdnię Różę Wachs (ul. Sobińskiego 10), która doznała ogólnych potłuczeń. — O salę szpitalną oparł się następny wypadek, który wydarzył się o godzinie 10-tej wieczorem na ul. Okrężnej, gdzie rowerzysta N. Podura najechał na rowerzystę Michała Cwynara (Lewandówka), który spadł z roweru i doznał złamania obojczyka i ogólnych potłuczeń. Pogotowie przewiozło go do szpitala powszechnego.

Kawalerską jazdę po ulicach miasta urządzają sobie również szoferzy Miejskiego Zakładu czyszczenia miasta... Jeden z nich w nocy potrącił na ulicy Gródeckiej u wylotu ulicy Bema niejakiego Władysława Kędzierskiego (ul. Białohorska 74 b), który doznał ogólnego potłuczenia i pozostaje w leczeniu domowym.

Z mętów życia dzień wczorajszy przyniósł kilka wypadków. Do dyspozycji sędziego śledczego odstawiony został wczoraj Srul Mechel Löwenkopf (pl. Krakowski 22), który czerpał zyski z nierządu kilku koryntianek. Dla Szula Mechla sutenera nałogowiedniejszą ostoją byłaby bez wątpienia pewna miejscowość, Berezą nazwana.

Poszukiwania za zbiegłymi prowadzono w dwu wypadkach. Pierwszym z poszukiwanych był 15-letni Mieczysław Krzyżanowski, uczeń drugiej kl. gimn., który wydalił się w nieznanym kierunku z domu przy ul. Gródeckiej l. 127, — a drugim Zbigniew Sprzyński, 12-letni sierota. Sprzyński wydalił się z domu swej opiekunki Apoliny Tomickiej (ul. Na Błonie 21).

Konkurs „Dziecko w fotografii"

Do dnia 31 sierpnia można nadsyłać prace fotograficzne na konkurs, ogłoszony przez Komitet Kongresu Dziecka na temat „Dziecko w fotografii". — Tematem zdjęcia musi być dziecko, przy czym chodzi o żywe i interesujące ujęcie. Jeden autor może przedstawić nie więcej, niż 12 zdjęć. Szczegóły regulaminu i wszelkie informacje można otrzymać w Komitecie Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka, Warszawa, ul. Koszykowa 19, m. 12 a.

Dla laureatów Konkursu wyznaczone są nagrody Stowarzyszenia Uczestników Walki o Szkołę Polską w liczbie 7-miu, w tym jedna 100 zł., dwie po 50 zł., cztery po 25 zł. Nagrody deklarowały też firmy: „Kodak" — 1 aparat fot. Kodak Vollenda 620, za najlepsze zdjęcie na błonie „Kodak"; firma „Alfa" 4 nagrody w towarze wartości po 25 zł. „Foton" 2 takież nagrody za prace na papierach „Foton".

Do jury konkursu należą: pp. dyr. St. Dąbrowski, inż. M. Dederko, prof. J. Neuman, dyr. W. Suchodolski i prof. J. Włodarski.

SAMOBÓJCZY SKOK Z GANKU

(a) O godzinie 9-aej wieczorem w dniu wczorajszym skoczyła w zamiarze samobójczym z ganku I. piętra przy ul. Teatyńskiej 2, niejaka Maria Schweller, uczennica krawiecka, zamieszkała przy ul. Lubomirskich 3. Doznała ogólnych potłuczeń i w stanie nieprzytomnym przewieziona została do szpitala powszechnego. Powodu targnięcia się na życie na razie nie ustalono.

ŚMIERTELNA KĄPIEL W SANIE

(a) W dniu wczorajszym rano 8-letni Oleksa Czorny z Dusowic, w pow. przemyskim, w czasie kąpieli w Sanie, dostał się w wir i utonął.

OSZUST MATRYMONIALNY SKAZANY

(a) Trybunał karny pod przewodnictwem s. o. dra Laskowskiego sądził w dniu wczorajszym sprawę Rudolfa Matheisla, b. urzędnika „Polminu", — skazanego wyrokiem na 6 miesięcy więzienia za sprzeniewierzenie i za oszustwo matrymonialne na półtora roku więzienia. Ponieważ sprawa dotyczyła łącznego wyroku, przeto Matheisl skazany został na łączną karę 1 roku i 10 miesięcy bezwzględnego więzienia.





KRONIKA ZIEMI WOŁYŃSKIEJ

PIERWSZY STRAGAN WĘDROWNY

Spółdzielnia rzemieślnicza w Dubnie uruchomi wkrótce wędrowny stragan dla objazdu wsi i miasteczek wołyńskich i obsługiwania wiejskiej klienteli w zakresie przedmiotów codziennego użytku. Stragan umieszczony w krytym wozie zawierać będzie wyroby stolarskie, koszykarskie, szewskie, krawieckie i t. p.

(x) ZABIŁ, MSZCZĄC SIĘ ZA BRATA. Na szosie tuczyńskiej znaleziono w dniu 12-go lipca późnym wieczorem zwłoki 65-letniego mieszkańca wsi Rzeczyca powiatu równieńskiego Dymitra Michaluka. Oględziny zwłok wykazały, że Michaluk zginął gwałtowną śmiercią uderzony tępym narzędziem w głowę tak silnie, że nastąpiło pęknięcie czaszki. Policja wszczęła energiczne śledztwo, które po upływie niespełna godziny uwieńczone zostało zatrzymaniem zabójcy. Aresztowano mianowicie Sergiusza Kirylczuka, zamieszkałego w Rzeczycy, który w obliczu trupa załamał się psychicznie i zeznał, że zabił Michaluka na szosie kołem, mszcząc się za swego brata Jana. U Michaluka popełniono bowiem kradzież, po której poszkodowany niesłusznie rzucił podejrzenie na Jana Kirylczuka. Jan Kirylczuk został wskutek tego aresztowany i przebywa w więzieniu. Krzywdę brata odczuł tak głęboko, że postanowił krwawo zemścić się i plan swój wykonał. Morderca osadzony został w więzieniu.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Tarnopola

Budowa osiedla robotniczego

W wykonaniu uchwały Rady miejskiej ze stycznia b. r. gmina miasta Tarnopola przystąpiła obecnie do budowy osiedla robotniczego na przedmieściu Zagrobela. 265 ha gruntu przeznaczone na osiedle podzielone zostało na działki budowlane, o powierzchni 300 m. kw. każda. W r. 1938 sprzedanych będzie 50 działek. Cena kupna wynosi od 50 gr. do 1 zł. za 1 m. kw., zależnie od położenia działki i konfiguracji terenu.

Nabywcami mogą być tylko robotnicy nieposiadający własnych domów. Domy muszą być wybudowane i całkowicie wykończone w przeciągu dwu lat, według typu ustalonego przez Zarząd miejski. Koszt budowy wyniesie około 3.000 zł. Możliwe jest uzyskanie pożyczki z Państwowego Funduszu Budowlanego w wysokości po 1.000 zł. na jedną działkę. Ubiegający się o nabycie działki winni wykazać się posiadaniem przynajmniej 1.000 złotych gotówki. Tegoroczne zgłoszenia upływają z końcem bieżącego miesiąca.

Z Przemyśla

Skarbowcy dla uczczenia 20-lecia niepodległości

Pracownicy skarbowi w Przemyślu, zrzeszeni w Związku Pracowników Skarbowych R. P. uchwalili jednomyślnie ofiarować 1—4 proc. swych poborów miesięcznych na pracowniczy fundusz uczczenia 20-lecia odzyskania niepodległości. Zebrane w ten sposób sumy zostaną przeznaczone w 2/3 na FON, a w 1/3 na budowę szkół powszechnych. Uchwała powyższa została powzięta na podstawie słusznego założenia, że zamiast banalnych akademii racjonalniej jest czcić wielkie rocznice przez czyny, mające na celu wzmocnienie obronności i potęgi Państwa.

Z życia Związku Strzeleckiego

Onegdaj odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w Oddziale Związku Strzeleckiego Przemyśl-Miasto. Prace wyszkoleniowe przysposobienia wojskowego prowadzone energicznie przez obyw. Jakubinę W., instruktora II stopnia, oraz komendanta obyw. Łabudę, dały zupełnie zadowalający wynik. Po przeprowadzonym egzaminie teoretycznym i ćwiczeniach pokazowych w terenie, świadectwa ukończenia II stopnia otrzymało 10 osób, I stopnia 24. Przy rozdaniu świadectw w serdecznych słowach przemówił p. in. W. Kochanka, prezes Oddziału Z. S., dziękując instruktorom za pracę w oddziale, oraz podkreślając ważność wyszkolenia wojskowego dla obronności kraju. Na podkreślenie zasługuje fakt, że po dość długim, martwym sezonie, prace w tutejszym oddziale Z. S. znacznie się ożywiły.

GOŚCINNY WYSTĘP TEATRU WIELKIEGO Z POZNANIA. Sekcja operetkowa Teatru Wielkiego z Poznania wystąpi w swym tournee artystycznym dziś w piątek o 8.30 wiecz., w sali „Fredreum" z doskonałą 3 aktową operetką „Dziewczę z herbaciarni", udział bierze 35 osób. Zapowiedź występu znanego zespołu wywołała duże zainteresowanie.



PIĄTEK — 22 LIPCA

Godz. 6.45 Gimnastyka. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Muzyka poranna. — 8.00 Lw. „Dzień dobry najmłodszym", audycja poranna dla dzieci. Opowiadanie T. Lisiewicz: „Pięć wróbli w jednym pudle" oraz wierszyki, piosenki i melodie dla dzieci. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 14.00 Lw. Muzyka lekka. — 14.15 Lw. Muzyka popularna. W przerwie: Pogadanka sportowa. — 15.00 Lw. Giełda. — 15.05 Lw. Wiadomości gospodarcze i społeczne. — 15.10 Lw. Program na jutro. — 15.15 „Głośno szumią Gopła fale". Audycja dla dzieci starszych. — 15.30 Lw. Rozmowa z chorymi ks. kap. M. Rękasa. Na wsz. Rozgł. P. R. — 15.45 Lw. „Sylwetki klasyków" Muzyka popularna w wyk. Ork. Rozgł. pod dyr. T. Seredyńskiego. Na wsz. Rozgł. P. R. — 16.15 C. O. P., reportaż — 17.00 Lw. Wiadomości bieżące. — 17.10 Lw. Reportaż z życia i muzyka żywa. — 17.45 Lw. „Najstarsze czasopisma ukraińskie", pogadanka. — 17.55 Lw. Hallo uwaga! — 18.00 Rzeczy ciekawe z techniki i przyrody, pogadanka. — 18.10 Utwory fortepianowe. — 18.45 Nowości literackie. — 19.00 Pieśni polskie w wyk. zespołu żeńsk. „Pro-arte". — 19.20 Pogadanka aktualna. — 19.30 W romantycznym kalejdoskopie, koncert rozrywkowy. W przerwie: „Zgubiona torebka", skecz. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 Lw. Rezerwa programowa. — 21.10 „Te brzóz kilka, ten bieg wody", audycja słownomuzyczna z cyklu „Dawne piosenki". — 21.50 Wiadomości sportowe. — 22.00 Lw. Wiadomości sportowe. — 22.05 Lw. Żywy koncert życzeń z udz. Ork. Rozgł. pod dyr. T. Seredyńskiego. — 23.00 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.10 Królewiec. Symfonia Schuberta.
20.10 Wiedeń. Muzyka baletowa.
21.00 Mediolan. Koncert symfoniczny.
23.00 Radio Paris. Koncert nocny.

Z Rzeszowa

Robotnicy rzeszowscy na F. O. N.

Z inicjatywy związków zawodowych robotników budowlanych i pokrewnych wszyscy robotnicy zajęci na terenach budowlanych w Rzeszowie samorzutnie opodatkowali się na rzecz funduszu budowy Instytutu Aerodynamicznego przy Politechnice Lwowskiej, ofiarując na ten cel jedną godzinę pracy. Niezależnie od powyższego, grupa niezrzeszonych robotników łącznie z kierownictwem budowy rzuciła hasło opodatkowania się na F. O. N., w następującej wysokości: pracownicy umysłowi 20 godzin pracy, murarze 10 godzin pracy, kaflarze 8 godzin pracy, robotnicy niekwalifikowani 5 godzin pracy. Zaofiarowane datki, które już częściowo w miarę wypłat zostały zebrane, stanowić będą poważne sumy na rzecz wzmocnienia obronności Państwa, a sam fakt ich uchwalenia, stanowi nieprzeciętny znak wysokiego wyrobienia patriotycznego związków pracy na terenie COP-u.

Z Sambora

Epilog katastrofy kolejowej

W lutym br. wydarzyła się na dworcu kolejowym w Samborze katastrofa. Wskutek niewłaściwego nastawienia zwrotnicy zderzyły się dwa manewrujące parowozy, które zostały znacznie uszkodzone, przy czym szkoda Skarbu Państwa wyniosła 2.700 zł. — Pod zarzutem nieumyślnego spowodowania tej katastrofy zasiedli 18 bm. na ławie oskarżonych przed sądem okr. w Samborze zwrotniczy Franciszek Warchoł i maszynista Bazyli Pasinowicz. — Obydwaj oskarżeni do winy się nie przyznali, przy czym starali się wzajemnie na siebie zwalić winę wypadku. Warchoł podał, że zwrotnica zacięła się i z tego powodu nie mógł jej na czas odpowiednio nastawić, na sygnał zaś „stój" maszynista Pasinowicz nie reagował. — Pasinowicz bronił się tym, że żadnych sygnałów ani nie widział, ani nie słyszał, wobec czego minął zwrotnicę i zderzył się z drugim parowozem. Sędzia okr. dr. Długiewicz, po przesłuchaniu szeregu świadków, wyższych i niższych funkcjonariuszy kolejowych, uniewinnił obu oskarżonych, gdyż rozprawa nie dostarczyła wystarczających do skazania dowodów ich winy. Oskarżał wiceprok. Janicki, bronili adwokaci dr. Tuerhaus i dr. Rogucki.

Sprawcy głośnego morderstwa schwytani

Przed kilkoma tygodniami donieśliśmy o sensacyjnym skrytobójstwie dokonanym w podsamborskich Brze-

Z Brodów

KATASTROFA AUTOBUSOWA. Autobus kursujący na linii Brody—Tarnopol wskutek zepsucia się kierownicy, wpadł do przydrożnego rowu. Dwaj z pośród siedmiu pasażerów odnieśli lekkie obrażenia. Są to sekretarz Wydziału Powiatowego w Brodach Wizimirski i przeor OO. Dominikanów w Podkamieniu ks. Pyrz.

MLECZARSTWO W BRODZKIM. Okr. Tow. Roln. w Brodach, uwzględniając życzenia członków Kółek Rolniczych i Kół Gospodyń Wiejskich w powiecie, uruchomiło w Brodach we własnym budynku powiatową zbiornicę jaj. Nowa ta placówka gospodarcza pod kier. p. Makowicza rokuje poważne widoki rozwoju.

Okr. Spółdz. Mleczarska „Zjednoczenie" w Brodach uruchomiła produkcję serów Trapistów i Tylżyckich. W handlu ukazały się już pierwsze wyroby tej spółdzielni i zyskały uznanie ze strony konsumentów. Miarą dobroci serów tej spółdzielni jest fakt, że kilkudniowa produkcja została w jednym dniu rozsprzedana.

Z Brzozowa

Ruch rzemieślniczy w Brzozowie

Z inicjatywy Związku Rzemieślników Chrześcijańskich w Brzozowie odbył się tam wielki zjazd gospodarczy z udziałem dyr. Instytutu Naukowo—Rzemieślniczego w Warszawie p. St. Crottiego. Na zjazd przybyli reprezentanci władz państwowych, samorządowych oraz instytucyj gospodarczych i kulturalnych. Po wygłoszeniu szeregu referatów uchwalili zebrani wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do p. Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, do Ministra Przemysłu i Handlu Romana i do prezesa Związku Izb Rzemieślniczych posła Antoniego Snobczyńskiego. Zjazd uchwalił rezolucje domagające się budowy kolei w powiecie przeworskim, przyznania długoterminowych kredytów dla rzemiosła katolickiego, likwidacji warsztatów fuszerskich, poparcia inicjatywy polskiego kupiectwa i kreowania liceum ogólno-kształcącego w Brzozowie.

gach na osobie zamożnego rolnika 49-letniego Wasyla Fryka. Denata znaleziono na dziedzińcu jego obejścia z przestrzelonym sercem i czaszką, rozbitą wskutek uderzenia jakimś tępym narzędziem. Po kilkutygodniowych dochodzeniach udało się funkcjonariuszom samborskiego wydziału śledczego wyświetlić tło tej zbrodni i ująć jej sprawców. — Okazali się nimi dwaj niebezpieczni awanturnicy z Brzegów: Iwan Koncewicz i Piotr Trojanowicz, którzy w nocy o 10-tej dopuścili się tego zabójstwa w ten sposób, że pierwszy oddał do Fryka strzał z karabinu, zaś dogorywającą ofiarę uderzył drugi sztabą żelazną. — Czynu tego dopuścili się wymienieni za namową i przyrzeczoną nagrodą niejakiego Iwana Wołoszyna, parobczaka z Brzegów, który z kilkanaście lat młodszą żoną Fryka utrzymywał stosunki i w ten sposób chciał pozbyć się niewygodnego męża. Wszystkich trzech odstawiono do więzienia samborskiego do dyspozycji sędziego śledczego Stawarskiego, który w tej sprawie prowadzi dochodzenia.

Ze Stryja

CEGIEŁKA NA KOŚCIÓŁEK W MARIAMPOLU. Staraniem stryjskiego Obwodu O. Z. N. urządzono zbiórkę uliczną na budowę kościółka w Mariampolu. Z ogólnego dochodu ze zbiórki w wys. 116 zł. 8 gr., 100 zł. przeznaczono na budowę kościółka w Mariampolu, przez co tut. Obwód nabył cegiełkę, resztę zaś sumy przeznaczono na kościółek w Tuchli.

BUDUJEMY KOŚCIÓŁEK W TUCHLI. Staraniem Komendy Obozu robotniczo - wypoczynkowego stryjskiej Ubezpieczalni Społecznej w Zelemiance w porozumieniu z Obwodem OZN odbył się festyn na całym terenie i w budynku Obozu. Cały obóz został odświętnie przybrany chorągiewkami o barwach narodowych i udekorowany różnokolorowymi lampionami. Koło szczęścia, loteria fantowa, strzelnica małokalibrowa, słup szczęścia, smaczny i obfity bufet dały możność licznie zebranej publiczności, która przybyła z Zelemianki, Hrebenowa, Skolego i Stryja wzięcia udziału w tej nader miłej i beztroskiej zabawie. Do tańca przygrywała orkiestra firmy Bracia Groedl ze Skolego oraz radio świetlicy obozowej. Wieczorem uczestnicy obozu urządzili ognisko, przy którym odbyły się produkcje muzyczno - wokalne oraz wykonano kilka skeczy humorystycznych, przy których publiczność wesoło się zabawiała i nie szczędziła oklasków wykonawcom. Całość wypadła bardzo dodatnio i pozostawiła miłe wspomnienia. Funkcje gospodarzy i gospodyń pełnili kierownicy oraz uczestnicy obozu Ubezpieczalni Społ., dzielnie wspomagani przez grono pań ze Stryja i Skolego. Czysty dochód z imprezy przeznaczono na rzecz Komitetu Budowy Kościółka w Tuchli.

Z karykatur filmowych



Laurel i Hardy w filmie „Swiss Miss"

OGŁOSZENIA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. **Cała pierwsza strona zł. 1.100** Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10. dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15. telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.

Drukarnia Sp. Wyd. Nowa Reklama, Lwów, ul. Zimorowicza 15.